

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXIX — 1962

NR 6

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
 ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
<i>T. Zarzębski</i> : Publiczne biblioteki powszechne w 1961 roku	161
— Массовые библиотеки в 1961 году	
— Public libraries in 1961	
<i>R. Demby</i> : Zagadnienia regionalne w pracy publicznych bibliotek powszechnych na Białostocczyźnie	173
— Местные проблемы в работе массовых библиотек в Белостокском воеводстве	
— Problems of the region in public library work in the voivodship of Białystok	
<i>J. Wojciechowski</i> : W sprawie informacji o bibliotekach	176
— К вопросу об информации о библиотеках	
— The problem of information on libraries	
<i>J. O.</i> : Wydawnictwo Lubelskie	177
— Выдавництво Любельске (Люблинское издательство)	
— Wydawnictwo Lubelskie (Lublin Publishing House)	
Z życia SBP	179
Из жизни СПБ	
News from the PLA	
Listy do Redakcji	181
Письма в редакцию	
Letters to the Editor	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
<i>abc</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	181
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
<i>J. Kowalski</i> : Książka i seminarium, na które czekamy	183
— Книга и семинар, которые мы ждали	
— A book and a seminary, we have been waiting for	
Nowe wydanie „Minimum techniki bibliotecznej” (<i>J. F. Sz.</i>)	186
— Новое издание «Минимум библиотечной техники»	
— The new edition of the „Minimum of library work technics”	
Kronika krajowa i zagraniczna	188
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Przepisy prawne (<i>TeZar</i>)	191
Библиотечное законодательство	
Legal regulations	

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, J. Czarnecka* (redaktor), *H. Falkowska, J. Kołodziejska* (zast. redaktora) *E. Pawlikowska, St. Skwirowska, D. Stepińska* (sekretarz).

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 6

WARSZAWA

ROK XXIX

T. ZARZEBSKI
Warszawa

PUBLICZNE BIBLIOTEKI POWSZECHNE W 1961 ROKU

(w świetle sprawozdań statystycznych)

I znowu minął rok wyteżonej pracy kilku tysięcy bibliotekarzy w publicznych bibliotekach powszechnych. Przyjrzyjmy się uważnie liczbom, które ukazują obraz wyników tej pracy oraz środków działania.

1. PLACÓWKI BIBLIOTECZNE

W dniu 31 grudnia 1961 r. w sieci publicznych bibliotek powszechnych było **6 277 bibliotek** (w 1960 r. — 6 123), **1 091 (910) filii bibliotecznych** oraz **23 363 (22 974) punkty biblioteczne**. W liczbach tych mieści się również **307 (278) filii i oddziałów dla dzieci** w wieku do lat 14.

Liczba placówek zwiększyła się w 1961 r. w następujących grupach bibliotek: o 2 biblioteki miejskie w miastach nie stanowiących powiatów, o 1 bibliotekę osiedlową, o 151 bibliotek gromadzkich oraz o 181 filii bibliotecznych, w tym 142 na wsi¹⁾.

Jak wynika z tego zestawienia, wzrost liczby placówek miał miejsce prawie wyłącznie na wsi. Jest to wyraz dążeń do utworzenia takiej liczby placówek, która by odpowiadała liczbie gromad. Statystycznie rzecz biorąc **liczba placówek na wsi wynosiła w końcu 1961 r. 5 615 bibliotek i filii bibliotecznych**, przy czym wskutek zmian w podziale administracyjnym dokonanych jeszcze przed r. 1961 na terenie niektórych gromad znalazły się 2, a czasem nawet 3 placówki. Jednocześnie pozostało jeszcze szereg gromad nie posiadających żadnej placówki bibliotecznej. Istotną więc jest sprawa właściwej lokalizacji istniejących placówek, tym bardziej, że z dniem 1.I.1962 r. dokonano dalszych korektur podziału administracyjnego na wsi i obecnie jest już tylko 5 245 gromad.

Obok tego zagadnienia, a częściowo w związku z nim występuje z różnym nasileniem w różnych województwach problem filii bibliotecznych na wsi. Z pewnością są gromady tak rozległe, a jednocześnie tak poważnie zaludnione, że istnieje potrzeba zorganizowania obsługi mieszkańców wsi odległych od siedziby biblioteki gromadzkiej za pośrednictwem już nie punktu bibliotecznego, ale stałej placówki — filii bibliotecznej. W wielu jednak przypadkach tendencje organizowania filii na wsi wynikają z niezadowolającej pracy punktów bibliotecznych. I tym ostatnim

¹⁾ Nie we wszystkich województwach przemianowano „drugie biblioteki” w skomasowane gromady na filie biblioteczne, w związku z tym podana liczba nie obejmuje wszystkich tego rodzaju placówek.

tendencjom, jako niesłusznym, należy przeciwdziałać, ponieważ w obecnych warunkach nie stać nas na to. Wydatkowane na ten cel środki będą zbyt wysokie w stosunku do korzyści, jakie przyniosą, przede wszystkim dlatego, że bibliotekarstwo na wsi cierpi i to bardzo poważnie na brak wykwalifikowanej kadry, brak środków na wyposażenie bibliotek w odpowiednie sprzęty i książki. Organizowanie w tych warunkach nowych placówek spowoduje osłabienie placówek już istniejących.

Wydaje się, iż obecnie uwaga rad narodowych oraz bibliotek wojewódzkich i powiatowych powinna się skoncentrować na wspomnianej już sprawie właściwego rozmieszczenia placówek na wsi (z uwzględnieniem aktualnego podziału administracyjnego) oraz na dążeniu do poprawy warunków działania placówek już istniejących. Problemów do rozwiązywania starczy tu co najmniej na kilka najbliższych lat. Podniesienie kwalifikacji wszystkich pracowników tych bibliotek do poziomu niezbędnego, tj. średniego wykształcenia — to sprawa bardzo trudna, wymagająca dużego wysiłku. Tak samo — polepszenie warunków lokalowych placówek na wsi. Sporo uwagi trzeba będzie również poświęcić punktom bibliotecznym, starając się w większym stopniu wykorzystywać możliwość pomocy w prowadzeniu punktów ze strony organizacji społecznych działających na wsi.

II. LOKALE I CZYTELNIENIE W PLACÓWKACH NA WSI

Wytyczne w sprawie dalszego rozwoju bibliotek i czytelnictwa na wsi²⁾ przewidują lokal o 26 m² powierzchni jako minimum dla najmniejszych gromad liczących do 1 000 mieszkańców. Tymczasem 41,5% placówek na wsi zajmuje lokale o powierzchni poniżej 20 m², a 11,5%

Województwo	Liczba placówek na wsi	% ogólnej liczby placówek w pomieszczeniach poniżej 20 m ² lub pomieszczeniach niesamodzielnych	Czytelnie w placówkach na wsi	
			Liczba	% placówek z czytelniami
P O L S K A	5 615	53,0	949	16,9
1. koszalińskie	138	22,4	49	35,5
2. wrocławskie	364	25,6	126	34,6
3. zielonogórskie	202	26,7	94	46,5
4. szczecińskie	146	28,7	50	34,2
5. opolskie	221	32,1	34	15,4
6. gdańskie	170	37,1	45	26,5
7. olsztyńskie	229	42,4	66	28,8
8. białostockie	262	51,2	56	21,4
9. poznańskie	408	51,2	43	10,5
10. łódzkie	449	54,0	95	21,2
11. rzeszowskie	497	54,9	85	17,1
12. katowickie	235	60,4	20	8,5
13. lubelskie	435	60,7	33	7,6
14. bydgoskie	357	62,1	34	9,5
15. krakowskie	490	62,8	15	3,1
16. warszawskie	534	67,4	55	10,3
17. kieleckie	478	68,9	49	10,3

²⁾ Biul. Min. Kult. i Szt. 1959 nr 19, poz. 159.

mieści się „kątem” w pomieszczeniach użytkowanych wspólnie z innymi instytucjami. Łącznie więc w kraju jest 53% ogólnej liczby placówek na wsi, których warunki lokalowe są poniżej minimalnych warunków określonych bardzo ostrożnie dla placówek działających w najmniejszych gromadach. Dla porównania warto dodać, że w 1961 r. liczba gromad liczących mniej niż 1 000 mieszkańców stanowiła zaledwie ok. 2% ogólnej liczby gromad.

Najgorzej sytuacja lokalowa bibliotek na wsi przedstawia się w województwie kieleckim, gdzie 68,9% ogólnej liczby placówek na wsi zajmuje pomieszczenia o powierzchni poniżej 20 m² lub pomieszczenia niesamodzielne; w woj. warszawskim takich pomieszczeń jest 67,4%, w krakowskim 62,8%, bydgoskim 62,1%. Najlepsza sytuacja jest w województwach: koszalińskim, gdzie tylko 22,4% ogólnej liczby placówek na wsi nie osiąga tego minimum, wrocławskim — 25,6%, zielonogórskim — 26,7%, szczecińskim — 28,7%.

Najwięcej placówek na wsi z czytelniami jest w województwach: zielonogórskim — 46,5%³⁾, koszalińskim — 35,5%, wrocławskim — 34,6%, szczecińskim — 34,2%, tzn. w tych województwach, w których placówki dysponują względnie dobrymi pomieszczeniami. Natomiast w województwie krakowskim czytelnie mają zaledwie 3,1% placówek (w r. 1960 — 2%), w lubelskim — 7,6%, w katowickim — 8,5%, w bydgoskim — 9,5%, w warszawskim i kieleckim — 10,3%. **W całym kraju jest 16,9% (w r. 1960 — 12,5%) placówek na wsi, w których są czytelnie.**

III. KSIĘGOZBIORY

Liczba książek wzrosła w 1961 r. o 2 148 800 wol. (w r. 1960 o 2 011 000 wol.) w wyniku następującego ruchu księgozbioru:

stan w dniu 31.XII.1960 r.	31 144 600
przybyło (10,2%)	3 164 300 ⁴⁾
w tym z zakupu (8,4%)	2 627 400
ubyło (3,3%)	1 015 500 ⁴⁾
stan w dniu 31.XII.1961 r.	33 293 400

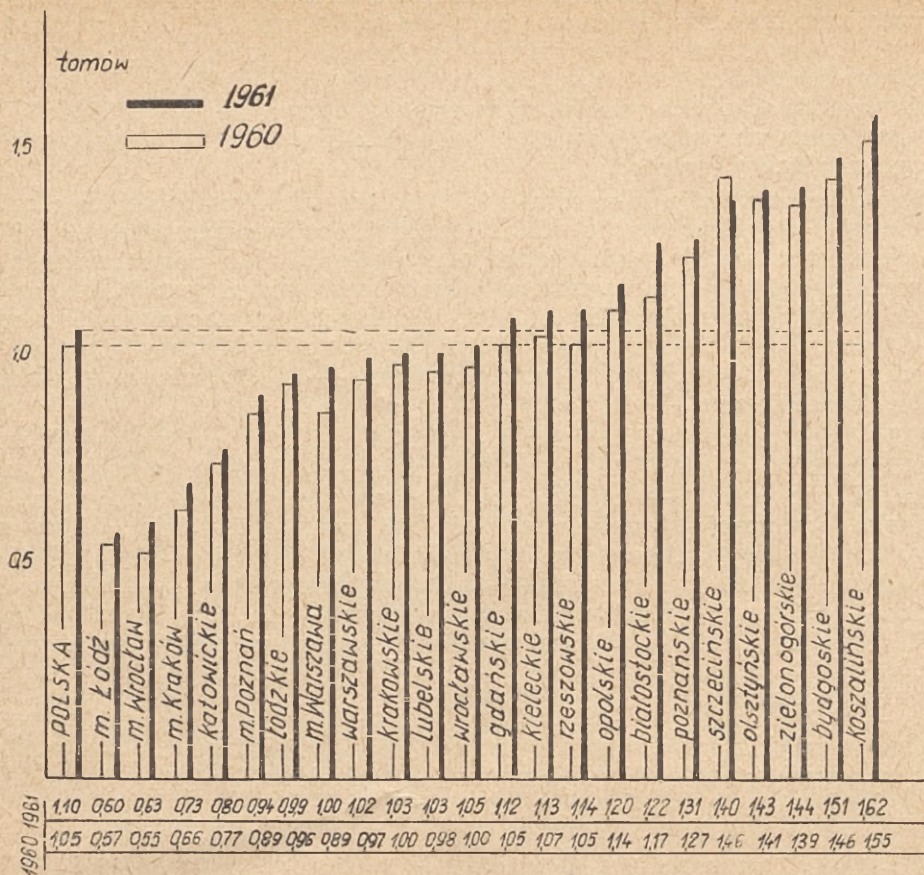
W rezultacie stan zaopatrzenia bibliotek w książki poprawił się w stosunku do liczby mieszkańców⁵⁾ mniej więcej o tyle samo co w latach poprzednich i wynosi **1,10 wol. na 1 mieszkańca** (w 1960 r. 1,05 wol.). Tyle w skali krajowej, a w poszczególnych województwach?

Mimo poważnego zwiększenia środków na zakup książek w m. Łodzi, musiała ona zająć najmniej zaszczytne miejsce w tabeli (0,60 wol.). Miasto Wrocław, które w 1960 r. zajmowało ostatnie miejsce, w 1961 r.,

³⁾ Wskutek utworzenia kilkunastu placówek bez czytelnii wskaźnik ten jest nieco niższy niż w r. 1960.

⁴⁾ W tym 204 600 wol. przekazano z jednych bibliotek i przyjęto do innych bibliotek w ramach sieci publicznych bibliotek powszechnych.

⁵⁾ Przy obliczaniu wskaźników w r. 1961 zastosowano metodę przyjętą przez GUS, a mianowicie wskaźniki dotyczące zaopatrzenia bibliotek w książki obliczono na podstawie stanu ludności w dn. 31.XII.1961 r., pozostałe wskaźniki — na podstawie stanu ludności w dn. 30.VI.1961 r.



dzięki stosunkowo wysokim środkom na zakup książek⁶⁾, znalazło się przed m. Łodzią (0,63 wol.). Z poważniejszych zmian w tabeli zaopatrzenia bibliotek w książki na uwagę zasługuje m. Warszawa oraz woj. szczecińskie. Warszawa przeskoczyła w ciągu jednego roku z pozycji 5 na 7. Przyczyny tego tkwią w stosunkowo wysokich środkach na zakup książek oraz w poważnym stopniu w dopływie nowych książek z egzemplarza obowiązkowego. Warszawa posiada bowiem dwa egzemplarze obowiązkowe pełne oraz jeden tzw. regionalny. W pewnym stopniu wpłynęły tu i inne czynniki, a mianowicie powolne tempo przyrostu zbiorów w m. Poznaniu, poważne obniżenie środków na zakup w woj. łódzkim oraz włączenie do magazynów biblioteki głównej w Warszawie znacznej liczby książek z tzw. rezerwy⁷⁾. Należy dodać, że z księgozbiorów biblioteki głównej oraz jej placówek usunięto w ubiegłym roku prawie 100 000 wol., to jest czterokrotnie więcej niż w r. 1960. Również poważnego oczy-

⁶⁾ Przy wyliczeniach średnich jako podstawę wzięto dane dotyczące bibliotek dzielnicowych wraz z filiami oraz WiMBP we Wrocławiu.

⁷⁾ Gdyby przy obliczaniu wskaźnika zaopatrzenia w książki uwzględnić zbiory rezerwowe Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, wówczas wskaźnik ten wyniósłby w Warszawie nie 1,0 wol., lecz 1,12 wol. na 1 mieszkańca.

szczenia księgozbiorów dokonano w woj. szczecińskim usuwając ok. 115 000 wol., to jest pięciokrotnie więcej niż w r. 1960. Ubytek księgozbioru był nawet wyższy niż przyrost, stąd widoczny w tabeli spadek wysokiego zresztą wskaźnika w woj. szczecińskim. Głównie dzięki tak poważnemu oczyszczeniu księgozbiorów w tych dwu przypadkach wzrosła znacznie ogólna liczba książek usuniętych. W r. 1960 usunięto (nie licząc książek przekazanych do innych bibliotek w ramach sieci) 643 000 wol., a w 1961 r. — 811 000 wol.

Nawet taki wzrost liczby usuniętych książek zbędnych nie może nas jednak zadowalać. Księgozbiory bibliotek wymagają poważnego oczyszczenia (oczywiście nie w jednym roku). Selekcję zbiorów bibliotecznych we wszystkich publicznych bibliotekach powszechnych trzeba prowadzić stale. Czynność ta jest równie ważna jak uzupełnianie zbiorów nowymi nabytkami. Publiczna biblioteka powszechna powinna mieć księgozbiór zawsze dostosowany do aktualnych potrzeb społecznych.

Selekcja zbiorów wiąże się jednak ściśle z ich uzupełnianiem. Właściwie można ją przeprowadzać tylko wówczas, gdy w odpowiedni sposób prowadzona jest polityka zakupów. Sytuacja w tym zakresie, aczkolwiek daleka jeszcze od zadowalającej, ulega poprawie. Z roku na rok rośnie wskaźnik środków finansowych na zakup książek. W r. 1958 przypadało średnio w kraju na 1 mieszkańca 1,25 zł, na zakup książek, najwyższa średnia wojewódzka wynosiła 2,33 zł, a najniższa — 0,51 zł. **W r. 1961 średnia na zakup książek w kraju wynosiła 1,68 zł na 1 mieszkańca, najwyższa średnia wojewódzka — 2,81 zł oraz — co jest najbardziej pocieszające — najniższa średnia wojewódzka wynosiła 1,13 zł**, to zn. przeszło dwukrotnie więcej niż w r. 1958. Coraz więcej województw przekracza wskaźnik 2 zł na 1 mieszkańca na zakup książek. W 1961 r. 7 województw przekroczyło ten wskaźnik, a 2 województwa poważnie zbliżyły się do niego. Zjawisko to jest pozytywne, ponieważ środki na zakup książek przydzielane bibliotekom w takiej proporcji pozwalają na prowadzenie właściwej polityki uzupełniania zbiorów. Przy 2 zł wskaźniku środków na zakup książek i przy względnie rozwiniętym czytelnictwie można kupować w ciągu roku średnio prawie 1 książkę na jednego czytelnika, a to jest już bliskie zaspokojenia potrzeb i umożliwia prowadzenie właściwej polityki uzupełniania i selekcji księgozbiorów publicznych bibliotek powszechnych. Wysokość kredytów to jednak nie wszystko. Musi jeszcze nastąpić przełamanie stosowanej w wielu województwach polityki przydzielania bibliotekom poważnego procentu tych sum tuż przed zamknięciem rachunków budżetowych, ponieważ tego rodzaju praktyka uniemożliwia prowadzenie właściwej polityki zakupów.

Analizując tabelkę środków na zakup książek należy wskazać na poważny ich wzrost w Łodzi, Poznaniu oraz w woj. wrocławskim i gdańskim, które w latach poprzednich zajmowały raczej końcowe pozycje w tabeli. Do negatywnych momentów zaliczyć by należało niebezpieczny, w ogóle od kilku lat w żadnym z województw nie notowany, spadek środków na zakup w woj. łódzkim (ze 1,89 zł na 1 mieszk. w r. 1960 na 1,18 zł, a więc o 0,71 zł) oraz nieco mniej niebezpieczny w woj. krakowskim (z 2,18 zł na 1,53 zł, a więc o 0,65 zł). Dla porównania: w r. 1960 najwyższy spadek tej kwoty wystąpił w m. Łodzi — o 0,25 zł. Także i w kilku innych województwach nastąpiło obniżenie tych kwot.

Województwo (miasto wyłączone z województwa)	zł na zakup książek na 1 mieszkańca		zł na prenume- ratę cza- sopism na 1 miesz- kańca	Zakupio- no wol. na 100 miesz- k. w r. 1961	
	1961	różnica w stosunku do stanu w roku:			
		1960			1959
POLSKA	1,68	+0,08	+0,22	0,25	8,8
1. szczecińskie	2,81	+0,12	+0,46	0,65	12,9
2. zielonogórskie	2,56	+0,27	+0,34	0,33	12,6
3. rzeszowskie	2,38	+0,31	+1,08	0,28	12,8
4. m. Warszawa	2,31	+0,04	-0,04	0,39	9,9
5. koszalińskie	2,21	+0,46	+0,50	0,44	11,8
6. m. Wrocław	2,20	-0,17	+0,61	0,20	10,7
7. opolskie	2,13	-0,22	+0,30	0,31	11,0
8. gdańskie	1,92	+0,41	+0,99	0,25	10,1
9. wrocławskie	1,90	+0,56	+0,76	0,25	10,0
10. bydgoskie	1,76	+0,16	+0,04	0,26	9,5
11. białostockie	1,65	-0,22	-0,24	0,28	10,1
12. olsztyńskie	1,64	+0,02	+0,07	0,30	9,5
13. m. Poznań	1,55	+0,40	+0,34	0,21	6,1
14. poznańskie	1,53	+0,11	+0,29	0,23	8,5
15. krakowskie	1,53	-0,65	-0,19	0,16	8,4
16. m. Kraków	1,49	-0,10	-0,04	0,14	8,0
17. kieleckie	1,49	+0,04	+0,01	0,19	8,7
18. lubelskie	1,40	+0,19	+0,20	0,24	7,5
19. warszawskie	1,38	+0,26	+0,36	0,15	7,3
20. m. Łódź	1,27	+0,35	+0,10	0,21	4,8
21. łódzkie	1,18	-0,71	-0,40	0,34	6,4
22. katowickie	1,13	-0,02	-0,08	0,20	5,5

Najniższą pozycję w tabeli zaopatrzenia bibliotek w kredyty na zakup książek zajmuje woj. katowickie (1,13 zł na 1 mieszk.) wykazując jednocześnie od kilku lat tendencje spadku. Również wskaźnik zaopatrzenia bibliotek w książki w tym województwie jest znacznie niższy od średniej krajowej. Nie ulega wątpliwości, że właśnie m. in. w tym miejscu należy szukać przyczyn, dla których w województwie stosunkowo mniej ludności korzysta z bibliotek niż w innych województwach. A przecież ludność woj. katowickiego, w 75% miejska, stanowi 1/9 ludności całego kraju, stąd „wzloty” i „upadki” publicznych bibliotek powszechnych w tym województwie mają zasadniczy wpływ na wskaźniki ogólnokrajowe.

Wskaźniki środków na prenumeratę czasopism wzrosły w każdym województwie. Wyjątek stanowi tu woj. białostockie, w którym wskaźnik ten poważnie obniżył się (z 0,53 zł na 0,28 zł), a mimo to jest jeszcze powyżej wskaźnika krajowego, który wynosi 0,25 zł na 1 mieszkańca.

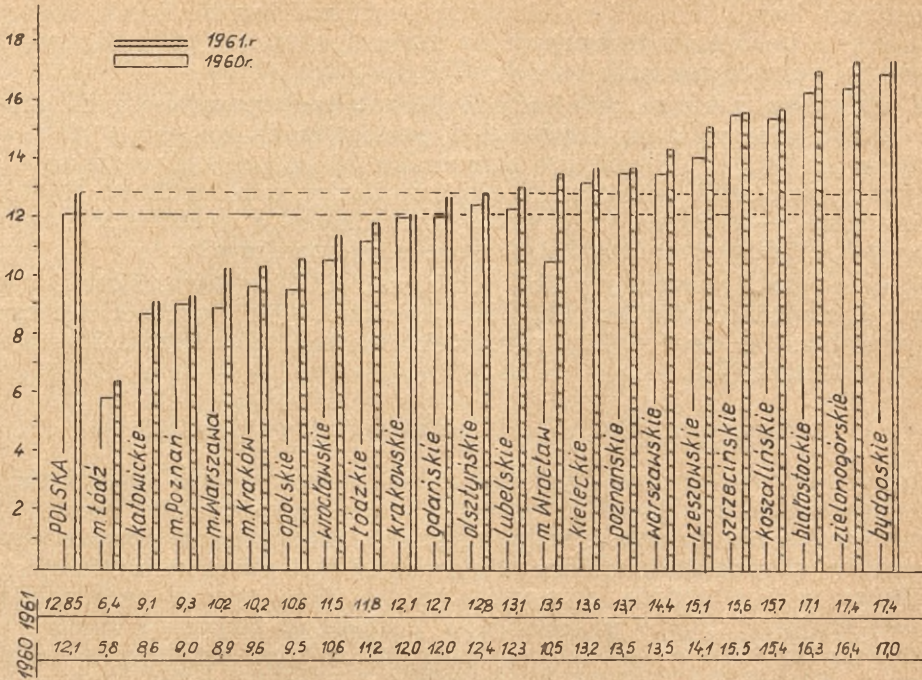
IV. UDOSTĘPNIENIE KSIĘGOZBIORÓW

W 1961 r. 3 852 000 czytelników, to jest 12,85% (w 1960 r. — 12,1%) ogólnej liczby mieszkańców wypożyczało książki do domu. Liczba czytelników wzrosła więc o 265 000 (a w r. 1960 o 342 000).

Także w r. 1961 woj. bydgoskie utrzymało czołową pozycję w tabeli czytelników (17,4%), ale taki sam wskaźnik osiągnęło również woj. zielonogórskie, a woj. białostockie poważnie do niego się zbliżyło (17,1%). Na szczególną uwagę zasługuje bardzo znaczny wzrost liczby czytelników w m. Wrocławiu. Miasto Wrocław od kilku lat wykazuje dużą dy-

Liczba czytelników na 100 mieszkańców

% czytelników



namikę przyrostu środków i rozwoju działalności. W r. 1961 otwarto 9 nowych placówek bibliotecznych, zaopatrzenie placówek w książki poprawia się z roku na rok dzięki wysokim środkom na zakup książek. Stąd wzrasta również liczba czytelników — o przeszło 1/3 w stosunku do liczby w roku poprzednim. Wzrosła również liczba wypożyczeń — więcej w tym samym stosunku co liczba czytelników.

Struktura czytelników wg wieku nie uległa zasadniczym zmianom, wykazując minimalny spadek procentu czytelników w wieku powyżej 20 lat i pewien niewielki wzrost procentu czytelników od 15 do 20 lat.

W r. 1961 wypożyczono do domu 71 100 000 wol., to jest o 4 590 000 wol. więcej niż w roku poprzednim. W r. 1960 przyrost liczby wypożyczeń wyniósł 7 688 000 wol. Średnia wypożyczeń na jednego czytelnika nie uległa zmianie i wynosi 18,5 wol.

Od kilku już lat korzystnie zmienia się struktura wypożyczeń wykazując stały wzrost w grupie wypożyczeń książek popularnonaukowych. W 1961 r. wypożyczenia w tej grupie stanowiły 9,4% (w 1960 r. 8,2%) ogólnej liczby wypożyczeń. Nieznacznie obniżył się procent wypożyczeń literatury pięknej dla dorosłych (z 52,9% na 52,5%) oraz nieco więcej w grupie wypożyczeń literatury pięknej dla dzieci (z 38,7% na 37,9%).

Podobnie jak w roku poprzednim wzrosła liczba odwiedzin w czytelniach i wynosi 4 527 000⁸⁾, to jest o 17% więcej, niż w r. 1960.

⁸⁾ W tym: w czytelniach biblioteki głównej i w placówkach terenowych Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy 722 000 odwiedzin.

Tegoroczne sprawozdanie przyniosło sporo interesujących informacji dotyczących kwalifikacji i stażu pracy pracowników bibliotek. Materiał ten jest tym bardziej interesujący, że można porównać go z odpowiednimi danymi ze sprawozdania za rok 1959.

W ubiegłym roku w publicznych bibliotekach powszechnych pracowało 10 927 pracowników działalności podstawowej, to jest o 10% więcej niż w r. 1959⁹⁾. Pracownicy zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin pracy stanowili przeszło 1/3 ogólnej liczby pracowników. Są to — jak wiadomo — głównie pracownicy zatrudnieni w placówkach na wsi (83% ogólnej liczby pracowników niepełnozatrudnionych).

W celu przeprowadzenia dokładniejszej analizy kwalifikacji kadry fachowej, najważniejszą będzie, jeśli dokonamy jej w dwóch grupach pracowników: (1) pracownicy placówek na wsi, (2) pracownicy placówek w miastach¹⁰⁾.

1. Kadry w placówkach działających w miastach¹¹⁾

Ogółem w placówkach działających w miastach było zatrudnionych 5 265 pracowników, tj. 48% ogólnej liczby pracowników działalności podstawowej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych. Pracownicy niepełnozatrudnieni stanowili 12,4%. Stan kwalifikacji pracowników w tej grupie placówek jest ogólnie biorąc zadowalający. W skali krajowej 79,3% pracowników posiada co najmniej średnie wykształcenie (w 1959 r. — 75,0 %) oraz 46,5% pracowników posiada co najmniej 6-letni staż pracy w zawodzie bibliotekarskim. Przy ocenie kwalifikacji pracowników zatrudnionych w bibliotekach w miastach należy wziąć pod uwagę dwa momenty: (1) jest tu około 550 pracowników bibliotek osiedlowych oraz miejskich w miastach nie stanowiących powiatów, których kwalifikacje nie są zbyt wysokie, (2) w dużych bibliotekach jest sporo czynności pomocniczych, do wykonywania których nie ma potrzeby zatrudniania pracowników ze średnim wykształceniem.

Najwięcej pracowników z wykształceniem co najmniej średnim jest w m. Krakowie, tj 92,9%, tu także w okresie ubiegłych dwóch lat nastąpił największy wzrost liczby pracowników wykazujących się takimi kwalifikacjami. Spadek wystąpił w Poznaniu: z 86,0% w 1959 r. na 78,1% oraz nieznaczny w woj. zielonogórskim: z 71,1% w 1959 r. na 69,3%. Najmniej pracowników z wykształceniem co najmniej średnim jest w woj. wrocławskim: 66,2%.

⁹⁾ W okresie minionych dwóch lat utworzono 430 nowych placówek na wsi oraz 120 w miastach.

¹⁰⁾ Dane dotyczące wykształcenia nie są zupełnie ścisłe. Są one oparte na danych dotyczących liczby pracowników wg stanowisk służbowych, do zajęcia których wymagane są odpowiednie kwalifikacje. Liczba ta obejmuje jednak również tych pracowników (nieznaczny procent), którzy w uznaniu zasług, wiedzy oraz długoletniej praktyki zwolnieni zostali przez Ministra Kultury i Sztuki od tych wymagań oraz pracowników będących w toku uzupełniania wykształcenia, którzy warunkowo zostali zakwalifikowani na stanowisko technicznego pracownika bibliotecznego. Mimo tych drobnych niedokładności, podany niżej obraz pozwala na bliższe zorientowanie się w stanie kadr.

¹¹⁾ Tj. we wszystkich bibliotekach poza gromadzkimi.

Pracownicy działalności podstawowej w miastach z co najmniej średnim wykształceniem ogólnym oraz z co najmniej 6-letnim stażem pracy (w procentach)



Pod względem stażu pracy sytuacja przedstawia się najlepiej w m. Warszawie, gdzie jest 55,6% pracowników ze stażem pracy powyżej 6 lat; najgorzej w m. Łodzi (35,9%).

Analizując stan kadry fachowej w bibliotekach zauważyć możemy pewne związki między zasadami wynagradzania bibliotekarzy posiadających określone kwalifikacje, a liczbą tych pracowników. Tabela wynagrodzeń bibliotekarzy wprowadzona w życie z końcem 1958 r. stwarza dość korzystne warunki dla osób posiadających średnie wykształcenie bibliotekarskie. W tej grupie bibliotek 44,3% pracowników posiada co najmniej takie kwalifikacje. Poza poważnym spadkiem procentu pracowników posiadających średnie wykształcenie bibliotekarskie w m. Łodzi: z 59,9% w r. 1959 na 48,1% oraz nieznacznym w trzech innych przypadkach na ogół statystyka wykazuje tu wzrost, niekiedy nawet poważny, jak na przykład w m. Krakowie — z 49,6% w r. 1959 na 71,4%.

Pracownicy z wyższym wykształceniem stanowili w 1961 r. 12,4% (w 1959 r. 12,3%) ogólnej liczby pracowników w tej grupie bibliotek. Aż w 10 województwach (i miastach wyłączonych z woj.) nastąpił spadek procentowy pracowników z wyższym wykształceniem, najpoważniejszy w m. Krakowie: z 27,6% w r. 1959 na 18,3%. Najwyższy pro-

cent pracowników z wyższym wykształceniem jest w Warszawie¹²⁾ — 33,1%, a najniższy w woj. zielonogórskim — 2,0%.

Nie bez wpływu na niezbyt zadowalający stan zatrudnienia pracowników z wyższym wykształceniem jest system płac niekorzystny dla osób po studiach wyższych, ale bez stażu pracy.

Pracownicy działalności podstawowej w miastach wg wykształcenia średniego bibliotekarskiego oraz wyższego (w procentach)



2. Kadra w placówkach na wsi

W placówkach na wsi zatrudnionych było 5 662 pracowników, to jest 52% ogólnej liczby pracowników działalności podstawowej zatrud-

¹²⁾ Dla pracowników z wyższym wykształceniem w r. 1959 w bibliotekach głównych: Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy oraz MBP im. L. Waryńskiego w Łodzi przyjęto dane szacunkowe.

nionych w publicznych bibliotekach powszechnych. W liczbie tej jest prawie 60% pracowników niepełnozatrudnionych.

Charakter pracy w bibliotece gromadzkiej wymaga od pracownika dość wysokich i wszechstronnych kwalifikacji. Dlatego też odpowiednie przepisy przewidują, że funkcje te powinien pełnić co najmniej techniczny pracownik biblioteczny, to jest osoba ze średnim wykształceniem. Jednak w całym kraju zaledwie 40% pracowników zatrudnionych w placówkach na wsi spełnia ten warunek. Najlepiej stan ten przedstawia się w tych województwach, gdzie jest poważny odsetek pracowników niepełnozatrudnionych. Pracownicy niepełnozatrudnieni, rekrutujący się głównie spośród inteligencji wiejskiej, posiadają wyższe kwalifikacje ogólne niż pracownicy zatrudnieni na pełnych etatach. 47,8% ogólnej liczby pracowników niepełnozatrudnionych w placówkach na wsi posiadało średnie wykształcenie, a wśród pracowników etatowych zaledwie 29,2%.

W województwie krakowskim 72,7% wszystkich pracowników w placówkach na wsi posiada średnie wykształcenie, ale w województwie tym jest aż 84% pracowników niepełnozatrudnionych. W woj. koszalińskim,

Pracownicy działalności podstawowej na wsi z co najmniej średnim wykształceniem ogólnym oraz z co najmniej 6-letnim stażem pracy (w procentach)



w którym zaledwie 19,5% pracowników ma średnie wykształcenie, jest bardzo mało pracowników niepełnozatrudnionych (28%), a w woj. szczecińskim jeszcze mniej (21%).

W woj. białostockim nastąpił przeszło dwukrotny wzrost liczby pracowników ze średnim wykształceniem: z 14,1% w r. 1959 na 29,5%. Stan ten uległ również większej poprawie w woj. łódzkim, opolskim, kieleckim, poznańskim i w kilku innych województwach. Najpoważniejszy spadek wystąpił w woj. katowickim (z 71% w r. 1959 na 58,6%) oraz nieco mniejszy w woj. gdańskim, wrocławskim, bydgoskim i lubelskim.

Stażem pracy dłuższym niż 6 lat może się wykazać zaledwie 26% ogólnej liczby pracowników placówek na wsi. Z porównania liczby placówek istniejących w r. 1956 z liczbą pracowników, którzy w tym roku pracowali w placówkach na wsi, można wyprowadzić wniosek, że w ciągu ostatnich sześciu lat aż w 2/3 placówek istniejących w r. 1956 zmieniono obsadę osobową, w niektórych placówkach może i kilkakrotnie. Należy dodać, że pracownicy niepełnozatrudnieni wykazują prawie dwukrotnie większą płynność niż pracownicy etatowi. Niestety zebrane materiały nie pozwalają na wykrycie związku, jaki istnieje między wysokością stażu pracownika, a jego kwalifikacjami zawodowymi.

Trudno byłoby z powyższych zestawień wysnuwać jakąś żelazną wytyczną postępowania przy angażowaniu pracownika do placówek na wsi. Alternatywa czy lepiej angażować pracownika etatowego, ale bez średniego wykształcenia, czy ryczałtowego posiadającego takie wykształcenie pozostaje otwarta. Techniczna strona działania biblioteki prowadzonej przez pracownika zatrudnionego w niepełnym wymiarze godzin pracy pozostawia w większości przypadków sporo do życzenia. A jeżeli spojrzymy na ten problem z punktu widzenia jakości obsłużenia czytelników? Oczywiście przy rozwiązywaniu tego dylematu należy brać pod uwagę wskazówki orientacyjne zawarte w „Wytycznych w sprawie dalszego rozwoju bibliotek i czytelnictwa na wsi”, które określają, jakie warunki powinny być spełnione, aby można było zatrudniać w placówce na wsi pracownika w pełnym lub niepełnym wymiarze godzin pracy.

Na niezbyt zadowalający stan kadry fachowej na wsi ma wpływ sporo różnych czynników, z których chyba najpoważniejsze są: (1) stosunkowo nieliczna inteligencja wiejska, (2) pozbawiony bodźców materialnych system płac dotyczący pracowników ze średnim niebibliotekarskim wykształceniem (maksymalne wynagrodzenie pracownika ze średnim wykształceniem i bez średniego wykształcenia przedziela zaledwie 50 zł).

W tym stanie rzeczy wydaje się, iż trudne zagadnienie poprawy kwalifikacji kadry fachowej na wsi wymaga zarówno wysiłków podejmowanych w poszczególnych województwach jak również pewnych generalnych rozwiązań

*

I znowu sprawozdanie wykazuje braki: lokale, książki, kwalifikacje pracowników. Niepełne jednak byłoby spojrzenie, które dostrzeżałoby tylko braki. Są przecież i osiągnięcia. A do tych zaliczyć należy to, że każdy obywatel naszego kraju ma względnie łatwy dostęp do księgozbiorów publicznych bibliotek powszechnych, że zaopatrzenie bibliotek w książki poprawia się, że wytworzyła się już liczna grupa doświadczonych pracowników bibliotek wojewódzkich, powiatowych, miejskich, któ-

ra pomaga pracownikom placówek niżej zorganizowanych w doskonaleniu warsztatu i metod działania. Jeśli wyszukujemy i pokazujemy braki, niekiedy nawet bardzo poważne, to przede wszystkim po to, aby szybko je usunąć. Usunięcie bowiem niedociągnięć i braków pozwoli na polepszenie jakości świadczonych usług polegających na prowadzeniu i rozwijaniu oświatowej działalności publicznej biblioteki powszechnej w środowisku.

Tadeusz Zarzębski

R. DEMBY

Olecko

ZAGADNIENIA REGIONALNE W PRACY PUBLICZNYCH BIBLIOTEK POWSZECHNYCH NA BIAŁOSTOCCZYŻNIE

Czy w okresie dynamicznego życia gospodarczego i kulturalnego, objętego założeniami ogólnopanstwowego planu, jest miejsce na podtrzymywanie i kultywowanie lokalnych odrębności? — Dyskusja, jaka rozwinęła się w r. 1960 na łamach „Polityki”, „Nowej Kultury” i innych czasopism, mimo wyrażonych wątpliwości i zastrzeżeń, przyznała regionalizmowi w zmodyfikowanej postaci prawo obywatelstwa w naszym życiu społecznym. Jakkolwiek nie obyło się bez kontrowersji i nieporozumień związanych z interpretacją pojęcia i praktyki regionalizmu, to ogólnie wysunięty postulat uwspółcześnienia ruchu regionalnego przez uprawnienie go do udziału we wszystkich ofensywnych procesach rozwojowych i podporządkowania nadrzędnym celom narodowej wspólnoty spotkał się powszechnie ze zrozumiałą aprobatą.

Podkreślenie ofensywnego charakteru poczynań działaczy politycznych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych na prowincji w celu pełniejszej aktywizacji jej potencjału ekonomicznego i ludzkich twórczych możliwości wydaje się tym bardziej słuszne, że w wielu dzielnicach, zwłaszcza na terenie ziem odzyskanych, regionalizm przez dziesiątki lat rozwijał się w oparciu o postawę obronną wobec naporu niemieckiego, upatrując swą rolę w odrodzeniu miejscowego folkloru, utrwaleniu lokalnej tradycji i separatyzmu.

Dotyczy to również Mazur, a szczególnie ich wschodniej części, która po wojnie znalazła się w granicach woj. białostockiego. Nacisk germanizacyjny, jaki zaznaczył się w rejonie na przełomie XIX i XX w. przy jednoczesnym zanikaniu kontaktów z ośrodkami polskiej myśli, docierającej tu jeszcze pod koniec XIX w. w postaci polskiej prasy i biblioteczek TCL z Poznańskiego, spowodował nieufność ludności autochtonicznej wobec akcji ogólnopanstwowych oraz pogłębił i tak już rysującą się z całą ostrością izolację.

Przełamanie tych uprzedzeń w latach powojennych oraz utrwalenie poczucia konsolidacji wśród ludności napływowej było możliwe w pewnej mierze przez odwołanie się do tradycji walki o polskość na Mazurach, przez przypomnienie chlubnych kart historii tego regionu związanych z działalnością Gizewiusza, Sembrzyckiego i Michała Kajki.

pozytywną rolę w tym względzie odegrały uroczystości obchodzone w ostatnich latach jubileusze: 400-lecie założenia Olecka i Augustowa, 1000-lecie Łomży, 500-lecie Starych Juch — osady w pow. ełckim, którym towarzyszyło upowszechnianie wiedzy o przeszłości i osiągnięciach powojennych tych ziem. Wystawy książek regionalnych, przewodników turystycznych, stałych ksiąg i dokumentów związanych z historią miast-jubilatów, organizowane przez biblioteki powiatowe.

stanowiły istotny wkład w przygotowanie obchodów oraz żywą ilustrację dążeń i aspiracji miejscowego społeczeństwa.

Ważnym czynnikiem wzrostu zainteresowań regionalnych na Białostocczyźnie były organizowane przez biblioteki w ramach ogólnopolskiego konkursu czytelniczego odczyty i spotkania autorskie. Ze szczególnie życzliwym przyjęciem ze strony publiczności w regionie EGO (Ełk, Gołdap, Olecko) spotkały się wieczory literackie z pisarzami olsztyńskiego oddziału ZLP: drem Wł. Gębikiem, M. Zientarą-Malewską, H. Panasem, T. Stępowskim, T. Martuszkowskim, F. Leykiem, K. Oleksikiem i in. Pisarze ci dowiedli swą dotychczasową praktyką, że obcy jest im kompleks serwitutu regionalnego i że ich dotychczasowy dorobek literacki stanowi naturalną konsekwencję emocjonalnego zaangażowania się w sprawę życia szeroko pojętego własnego środowiska.

Warto szczególnie podkreślić rolę wychowawczą zbiorów opowiadań Stępowskiego, Oleksika, Panasa, Szostakowskiego i in. w kształtowaniu się poglądów młodzieży, która urodziła się i wychowała na Mazurach i dla której pojęcie ojczyzny jest nierozdzielnie związane z przeszłością i teraźniejszością tej ziemi. Biblioteki publiczne regionu mazurskiego już wiele zrobiły dla przypomnienia sylwetek bojujących o sprawę polską w minionych stuleciach, przyczyniły się do umocnienia więzi uczuciowej, jaka łączy mieszkańców Mazur z ich małą ojczyzną i zespala z całym narodem. Wydzielone księgozbiory regionalne uzupełniane są na bieżąco nowymi wydawnictwami, których poczytność stopniowo wzrasta, przewyższając w sporadycznych przypadkach (np. książki Omiljanowicza) liczbę wypożyczeń najbardziej cenionych bestsellerów.

W ostatnich latach biblioteki powiatowe w Ełku, Olecku i Gołdapi sięgały po nowe, dotąd nie stosowane, formy pracy w zakresie szerzenia wiedzy o swoim regionie. Wprowadzono tematykę regionalną do szkolenia seminaryjnego bibliotekarzy, założono kartoteki zagadnieniowe i opracowano zestawienia bibliograficzne, korzystano wreszcie z dostępnych pomocy audiowizualnych, jak przezroczca, filmy krótkometrażowe, prasa i lokalne radiowęzły.

Obok popularyzacji książek i prasy regionalnej duże znaczenie poznawcze i wychowawcze mają konkursy przeprowadzone przy współudziale szkół i organizacji młodzieżowych. Ogłoszony przez bibliotekę powiatową w Olecku konkurs pod hasłem „Czy znasz historię i piękno Mazur” zakładał lekturę kilku wybranych książek z dziedziny historii, geografii i kultury ludowej tego regionu, przy czym stopień ich przyswojenia oraz ogólnej znajomości problematyki mazurskiej został sprawdzony przy pomocy odpowiednio dobranych zagadek i kwizów.

Cenne rezultaty przyniosła współpraca bibliotek z terenowymi ogniwami Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, która znalazła swój wyraz w organizowanych wspólnie odczytach, wzajemnej wymianie materiałów propagandowych i zakładaniu sezonowych punktów bibliotecznych w miejscach zgrupowań młodzieży w obczech wycieczkowych na Mazurach. Uczestnicząca w wycieczkach turystycznych (np. „Złaz studentów” w Ełku w lipcu ub. r.) i obozach letnich młodzież z centralnych ziem Polski chętnie korzystała z wydawnictw regionalnych, jak opracowania historyczne, przewodniki turystyczne, kalendarze TRZZ, a następnie organizowała wieczornice i zgaduj-zgadule dla miejscowego społeczeństwa w oparciu o wiadomości wyniesione z lektury tych książek.

Ta forma upowszechniania wiedzy regionalnej i czytelnictwa w ogóle w okresie letnim posiada poważne szanse rozwoju w przyszłości wobec zapowiedzi dalszej rozbudowy bazy turystycznej w pn.-wschodniej części Polski.

Problem zaopatrzenia bibliotek w wydawnictwa regionalne wystąpił dopiero niedawno w związku z rozwinieniem działalności wydawniczej przez Stowarzy-

szenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze”. Stare mazurskie zbiorki poezji, kalendarze i kancjonały pisane dla ludu „krakowskim szryftem”, zaczytane i wyniszczzone, stanowią dziś osobliwości wprost nieosiągalne i przedstawiają wartość archiwalną. Dotychczas kilka tytułów wydały: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, „Czytelnik” i „Pax”. Obecnie, poczynając od r. 1957, potrzeby w tym zakresie zaspokaja niemal bez reszty „Pojezierze” (57 pozycji poświęconych tematyce Polski Północnej i 10 wydawnictw turystycznych) nie licząc kilku przewodników wydanych przez „Sport i Turystykę” oraz cennych materiałów repertuarowych „Biblioteczki Teatralnej TRZZ”.

Białostoczczyzna nie stanowi jednolitego tworu w sensie regionalnym. W granicach administracyjnych dzisiejszego województwa znalazło się kilka grup etnograficznych, jak podlaska, kurpiowska, mazurska czy suwalsko-augustowska. Każda z nich posiada swoiste odrębne właściwości folkloru, warunków geograficznych i historycznych. Doceniając rolę tradycji lokalnej w pracy kulturalno-oświatowej oraz chcąc zbliżyć bibliotekarzy do poszczególnych regionów przez zapoznanie z ich przeszłością i ukazanie piękna krajobrazu, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Białymstoku organizowała w latach ubiegłych seminaria dla kierowników i instruktorów bibliotek powiatowych w Ełku, Suwałkach, Augustowie i Łomży połączone ze zwiedzaniem zabytków wzdłuż szlaków turystycznych i wizytacją bibliotek gromadzkich.

Ciekawe doświadczenie w zakresie popularyzacji wiedzy o własnym regionie posiada biblioteka powiatowa w Łomży, która od kilku lat zajmuje się gromadzeniem i upowszechnianiem zbiorów o tematyce kurpiowskiej, wydaje zakładki i ulotki o treści regionalnej, ogłasza krótkie biografie zasłużonych łomżyńskich działaczy społecznych, uczonych i poetów ludowych oraz utrzymuje kontakty z przedstawicielami emigracji polskiej z tego regionu, prowadząc z nimi wymianę bardziej wartościowych publikacji. Analogiczną działalność, tylko w nieco węższym zakresie, prowadzi biblioteka w Suwałkach.

Zainteresowania Pojezierzem Augustowsko-Suwalskim mają liczne przesłanki. Obok niewątpliwych walorów turystyczno-krajobrazowych atrakcyjności tego regionu sprzyjały w ostatnich latach prowadzone badania archeologiczne Międzynarodowej Ekspedycji Jaćwieskiej, rozwój amatorskiego ruchu artystycznego (Zespół Suwalszczyzna) oraz ciekawe ekspozycje miejscowego muzeum. 50 rocznica śmierci Marii Konopnickiej została uczczona w jej rodzinnym mieście obok imponującej pietyzmem i starannością w doborze eksponatów wystawy, poświęconej jej życiu i twórczości, inicjatywą budowy pierwszej w woj. białostockim biblioteki publicznej imienia zasłużonej poetki.

Należy przypuszczać, że prowadzone dotąd prace oświatowe przez biblioteki i inne instytucje kulturalne i społeczne na Białostoczczyźnie stanowią etap wstępny, przygotowawczy. Sesja PTL w Białymstoku poświęcona problematyce badań etnograficznych na Podlasiu, kontakty z „Pojezierzem” i Wyd. Lubelskim oraz pierwsze rezultaty tych kontaktów w postaci książek Omiljanowicza i Muszyńskiej-Hoffmanowej, wreszcie reaktywowanie Tow. Miłośników Ziemi Białostockiej — to zapowiedź skutecznego kontynuowania pracy pod hasłem regionalizmu.

Program pracy oświatowej bibliotek objęty ogólnopolskim konkursem czytelnictwem „Wiedza pomaga w życiu” zakłada głęboką więź emocjonalną z własnym środowiskiem. Regionalizm, jeżeli potraktowany zostanie nie jako cel sam w sobie, lecz jako punkt wyjścia do twórczej pracy, wyzwalającej inicjatywę społeczną na prowincji, zwłaszcza wśród miejscowej inteligencji, może stać się ważnym czynnikiem pogłębienia wychowania narodowego i integracji społecznej.

Ryszard Demby

Praca biblioteki, jej działalność, nawet sam fakt istnienia, mają sens dopiero wtedy, kiedy społeczeństwo zostaje nią zainteresowane, widzi potrzebę korzystania z jej usług. Istotnym tedy elementem działalności bibliotek jest propaganda, zarówno czytelnictwa w ogóle, jak i własnych usług w szczególności. Prawda ta jest na tyle oczywista, iż przypominanie jej możnaby uznać za natręctwo, gdyby nie fakt, że właśnie w tej dziedzinie istnieją kolosalne zaniedbania, rzutuujące w sposób zasadniczy na całość pracy biblioteki.

Praktycznie rzecz biorąc, biblioteki nie korzystają z żadnej formy propagandy czy reklamy „z zewnątrz” a więc akcji od nich samych niezależnych. Zdane na własne siły, placówki biblioteczne robią co mogą, ale ich możliwości są w tej dziedzinie bardzo mizerne. W takich warunkach trudno się dziwić, że efekty pracy są niewspółmiernie małe w stosunku do zamierzeń i planów.

Jeżeli w wielkim mieście podstawowym źródłem wiadomości o bibliotece są... informacje znajomych¹⁾, to co dopiero mówić o sposobach propagandy tej placówki na wsi. W dobie wspaniałego postępu techniki działalność poważnej instytucji zależy od tematu rozmów przy czarnej kawie. Przecież to są kpiny ze zdrowego rozsądku!

Nie przypadkowo wielki odsetek społeczeństwa nie ma w ogóle pojęcia, że istnieje jakaś tam sieć bibliotek powszechnych, że każdy ma prawo z nich korzystać, ba, że czekają tam na niego z niecierpliwością. Ponadto panuje przekonanie, że wszelkie usługi są płatne, toteż idea bezpłatnego udostępnienia książek po prostu nie dociera do społeczeństwa. Nawet wśród studentów, należących do przeróżnych bibliotek naukowych, tylko znakomita mniejszość orientuje się w sposobach korzystania z bibliotek powszechnych.

O wiele gorzej ma się sprawa w środowisku wiejskim. Życie kulturalne jest tam jeszcze w powijakach, ludzie po prostu nie czują potrzeby czytania, nie mówiąc już o jakimś bliższym kontakcie z biblioteką.

W ciągu roku 1961 pozwoliłem sobie na małe doświadczenie. Podczas wyjazdów do bibliotek gromadzkich pytałem mieszkańców wsi, gdzie się mieści biblioteka. Na 107 osób aż 83 dało odpowiedź negatywną, 2/3 ogółu pytanym nie wiedziało, gdzie jest biblioteka. Oczywiście dużą rolę grał tu czynnik przypadkowości, toteż liczba ta nie jest miernikiem popularności biblioteki w gromadzie, niemniej reakcje wielu pytanym świadczyły wyraźnie, że o takiej instytucji słyszeli pierwszy raz w życiu. Fakt o tyle dziwny, że wiele bibliotek mieściło się obok przydrożów rad gromadzkich, które wszyscy odwiedzają. Wśród niezorientowanych co do położenia biblioteki gromadzkiej było aż trzech nauczycieli, natomiast dzieci szkolne przeważnie potrafiły mi ją wskazać.

W czasie rozprowadzania ankiety Biblioteki Narodowej w sprawie kwalifikacji bibliotekarzy największą trudnością sprawiało dotarcie do bibliotek fachowych przy instytucjach na wsi. Czegóż żądać od przeciętnego mieszkańca gromady, jeżeli w instytucji naukowo-badawczej nikt z personelu naukowego nie ma pojęcia, że istnieje tam wcale pokaźna biblioteka fachowa? Dopiero instruktor biblioteki wojewódzkiej dokonał odkrycia (!?), że są tam książki, których pracownicy instytucji szukają bezskutecznie po wszystkich księgarniach województwa.

W zakresie propagandy biblioteka zdana na własne siły dysponuje nader ubogim arsenałem środków. Nawet te nikłe możliwości nie są jednak w pełni wyko-

1) G. Szymańska, H. Sobotkiewicz: Skąd czytelnicy czerpią informacje o bibliotece i książkach, *Bibliotekarz* 1961 nr 1 s. 12—15.

rzystane, a na wsi propaganda bibliotek zredukowana jest niemal do zera, przy czym nie zawsze z winy bibliotekarza.

Tak czy inaczej wydaje się, że nawet skromna informacja o bibliotekach, jaką one same podają do publicznej wiadomości, może mieć pewien wpływ na zwiększenie operatywności tych placówek. Wywieszenie prostego ogłoszenia w kilku punktach wsi czy osiedla może skutecznie informować mieszkańców, że biblioteka istnieje i można z niej korzystać. Urządzenie okna wystawowego to druga, pełniejsza forma kontaktu biblioteki z przechodniem, stanowiąca jakby wyjście na ulicę, do społeczeństwa. Weźmy pod uwagę, że wypożyczalnie prywatne w ten właśnie sposób zapewniają sobie odpowiednią frekwencję i widocznie nie wychodzą na tym najgorzej, skoro mają podstawy bytu nawet w małych miasteczkach. Odpowiednio interesujące zaplanowanie wystawy okiennej może mieć znaczny wpływ na przyciągnięcie nowych czytelników do biblioteki.

W celu spopularyzowania bibliotek, czytelnictwa, kultury w ogóle, potrzebna jest jednak szeroko zakrojona akcja, wykraczająca poza ramy skromnych możliwości samych bibliotek. Jeżeli np. można na pudełkach z zapalnikami umieszczać naklejki z groźnym napisem „tęp muchy”, to chyba warto w tychże nalepkach zawrzeć pożyteczne zalecenie „korzystaj z biblioteki”. Znaczkami pocztowe zmieniały swe graficzne oblicza w zależności od różnych okazji, ale nigdy tematu nie dostarczyły im biblioteki. Szkoda.

Szkoda, że reklama kinowa, prasa, radio, telewizja nie spróbowały propagandy bratniego resortu bibliotek. Kilka wskazówek ogólnych, króciutka informacja, przypomnienie, objaśnienie co do sposobu korzystania — praca niewielka a skutki nieobliczalne. Potrafimy reklamować perfumy, pastę do butów, wykałaczki, a jakoś nikomu nie przyszło do głowy popróbować tej samej drogi i przekazywać informacje o bibliotekach. Zysków materialnych trudno tu wprawdzie oczekiwać, ale korzyści odniesione są z pewnością o wiele wartościowsze.

Wprowadzenie odpowiednich akcji popularyzacyjnych w instytucjach, organizacjach, a przede wszystkim w szkołach, byłoby znakomitym elementem upowszechnienia kultury. Są to najprostsze formy przekazywania tych informacji. Oczywiście nie każdy ją wykorzysta, ale będzie to już zależne od niego, a nie wyniknie z braku odpowiedniej informacji. Potem dopiero będziemy się zastanawiać, w jaki sposób tych „opornych” zachęcić do korzystania z biblioteki. Obecnie robimy to w odwrotnej kolejności.

Jacek Wojciechowski

WYDAWNICTWO LUBELSKIE

Po zlikwidowaniu (w styczniu ub. r.) Lubelskiej Spółdzielni Wydawniczej i powołaniu na jej miejsce Wydawnictwa Lubelskiego, dla nowej placówki otworzyły się nowe możliwości rozwoju. Spółdzielnia, która na opublikowanie każdej książki musiała starać się o osobne zezwolenie, pracowała z natury rzeczy „z dnia na dzień”, na zasadzie różnych zleceń, bez planu i bez możliwości wypracowania sobie jakichś rozsądnych założeń programowych. Mimo tych trudności zdołała ogłosić m. in. głośny w kraju, nagrodzony przez „Politykę” — „Dziennik z lat okupacji” Klukowskiego, jak również piękny album malarski artysty z Kazimierza — Zennona Kononowicza, wystawiony dwukrotnie na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie oraz pokazany na ekspozycji książki polskiej w Moskwie.

Po uzyskaniu statutu wydawnictwa państwowego lubelska placówka otrzymała wreszcie możliwość sporządzania planu długofalowej działalności. Pozwoliło

to na wypracowanie nowej koncepcji Wydawnictwa, które przy współpracy z miejscowym Polskim Towarzystwem Historycznym i w oparciu o prężne lubelskie środowisko naukowe ma szansę, jak może żadne inne z wydawnictw terenowych, przekształcić się w prawdziwy instytut badań regionalnych. Prace badawcze nad regionem lubelskim stanowią tę dziedzinę, która w planach wydawniczych WL znalazła wreszcie pełne prawo obywatelstwa. Do niedawna jeszcze niewielu lubelskich młodych naukowców mogło marzyć o wydaniu swojej pracy doktorskiej w osobnej publikacji. Dziś, poza cennym, poświęconym historii Lubelszczyzny „Rocznikiem Lubelskim”, zespoły młodych ludzi przygotowują materiały poświęcone przeszłości poszczególnych miast i okręgów Lubelszczyzny („Z przeszłości ziemi Łukowskiej”, „Ziemia Chełmska”, „Ziemia Kraśnicka”). Wydawnictwo Lubelskie zamierza (w ramach Milenium) zainicjować opracowanie monografii miast i niektórych zagadnień dotyczących Lubelszczyzny w ujęciu monograficznym. Chodzi tu o ograniczenie prac typu przyczynkarskiego na rzecz opracowań syntetycznych, możliwie też popularnonaukowych.

W nowych warunkach pracy Wydawnictwo mogło podjąć kilka ważnych również w skali ogólnopolskiej akcji edytorskich. W ramach badań nad historią zbrodni hitlerowskich na Lubelszczyźnie szczególną rolę spełnić mają publikacje związane tematycznie z Majdankiem. Powołana już została specjalna Rada Naukowa Wydawnictw o Majdanku, zapadło postanowienie opracowania pełnej monografii tego hitlerowskiego obozu śmierci oraz zorganizowania konkursu literackiego na powieść o Majdanku. Dużym wydarzeniem będzie niewątpliwie album „Majdanek oskarża” (z tekstami w kilku językach) oraz album poświęcony dorobkowi w zakresie twórczości plastycznej i literackiej więźniów Majdanka.

W 1944 r., kiedy Lublin stał się centralnym ośrodkiem oswobodzonej polaci Polski, znalazło tu pierwsze schronienie i życzliwe oparcie wielu pisarzy i artystów. Do nich to w pierwszym rzędzie odwołuje się Wydawnictwo, organizując konkurs na powieść o narodzinach władzy ludowej, o „stołecznym Lublinie”. Ambicją Wydawnictwa Lubelskiego jest wypuścić w 1964 r. — na uroczystości 20-lecia Polski Ludowej — książkę, która mówiąc o Lublinie, oddałaby również coś z atmosfery burzliwych niezapomnianych dni Manifestu Lipcowego. Imprezą wydawniczą o zasięgu ogólnopolskim będzie też przygotowywana obecnie czterotomowa edycja „Dzieł zebranych” Józefa Czechowicza. Żywe zainteresowanie w kołach naukowych nie tylko polskich, ale również i zagranicznych wzbudził pierwszy zeszyt „Logopedii”, omawiającej zagadnienia kultury żywego słowa.

Wydawnictwo Lubelskie jest placówką skromną i, jak się to mówi, „nie wadzącą” nikomu. Żeby się o tym przekonać, wystarczy przejrzyć jego plany, w których podstawowym składnikiem są monografie, materiały przyczynkarskie i prace źródłowe poświęcone odkrywaniu tradycji i popularyzowaniu osiągnięć życia kulturalnego i naukowego Ziemi Lubelskiej. Przy takim ustawieniu, przy świadomej intencji oddania się niemal wyłącznie w służbę regionu, Wydawnictwo Lubelskie nie „zagraża” nikomu, nie stanowi nawet cienia konkurencji dla warszawskich gigantów wydawniczych. Ta skromność, z jaką lubelska placówka traktuje swoje zamierzenia, nie porywając się do walki o to, co jest w ruchu wydawniczym „złotą żyłą”, tj. o przekłady i powieści rozrywkowo-sensacyjne, nie powinna jednak stać się przyczyną do spychania jej na końcowe miejsce w puli papierowej i tytułowej. Wydawnictwo Lubelskie ma swoje ambicje i koncentrując się na zaspokajaniu potrzeb własnego środowiska, pragnęłoby od czasu do czasu, dla „honoru domu”, zdobyć jakąś pozycję i ogólnopolski rynek. Taką pozycją ma być m. in. piękna edycja albumowa „Kazimierz nad Wisłą”.

Wydawnictwo Lubelskie daje w tej chwili szansę aktywizacji jedynie mieszcowskiemu środowisku literackiemu i naukowemu. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że z dalszym rozwojem lubelskiej placówki wiąże nadzieje aktyw kulturalny dawniejszej tzw. Polski B. Przy obecnych trudnościach papierowo-poligraficznych, przy znacznym nasyceniu rynku książką, na pewno nierozsądne i niczym nie umotywowane byłoby dalsze mnożenie liczby wydawnictw terenowych. Wydaje się jednak celowe i słuszne (i w tym kierunku idą już pewne starania), aby Wydawnictwo Lubelskie objęło swoim zasięgiem również teren tak niegdyś zaniedbany a i dziś jeszcze opóźniony kulturalnie w stosunku do innych rejonów województw: rzeszowskiego, białostockiego i kieleckiego, które mają zdrowe aspiracje, a nie posiadają własnych placówek edytorskich.

J. O.

Z ŻYCIA SBP

Sprawozdanie z działalności Okręgu Warszawskiego SBP

Dnia 6.II.1962 odbyło się Walne Zebranie członków Okręgu Stołecznego SBP, na którym zostały wybrane nowe władze Okręgu na okres 2 lat i Delegaci na Zjazd Delegatów.

Podajemy skrócone sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu za czas od 29.I.1960 do 6.II.1962.

Liczba członków zarejestrowanych w Okręgu na 1.I.1962 wynosiła 758, z tego 139 zalegających w opłaceniu składek.

Prezydium Zarządu stanowili kol. kol. Zofia Hryniewicz, przewodnicząca, Konrad Zawadzki i Józefa Kornecka, zastępcy przewodniczącego, Halina Chmielewska, sekretarz i Janina Cygańska, skarbnik.

Zebrania Prezydium Zarządu Okręgu odbywały się 2 razy w miesiącu. Zebrania plenarnych Zarządu Okręgu odbyło się 9.

Czynne były następujące Sekcje: 1) Bibliotek Naukowych, 2) Bibliotek Powszechnych, 3) Bibliotek Szkolnych, 4) Bibliotek Fachowych, 5) Bibliotek Związków Zawodowych, 6) Bibliograficzna oraz 7) Zespół Budownictwa i Lokali Bibliotecznych.

Łączność z członkami SBP odbywała się za pośrednictwem komunikatów, informujących o spotkaniach, zebraniach, wycieczkach itp. Komunikatów wysłano 20.

Na zebraniach referatowych, których w okresie sprawozdawczym odbyło się 14, omawiano różnorodne problemy i zagadnienia, dotyczące naszej pracy zawodowej, sprawy organizacyjne i instrukcyjne, dotyczące rozwoju i pracy bibliotek w Polsce, m. in. specjalizacja w zakresie gromadzenia księgozbiorów, katalogi, wypożyczanie międzybiblioteczne itp., ustawy, rozporządzenia, zarządzenia władz, a także ochrona zawodu bibliotekarza, sprawy kształcenia i szkolenia zawodowego oraz budownictwo biblioteczne. Spośród innych tematów dużym powodzeniem cieszyły się referaty kol. Wł. Bartoszewskiego o prasie polskiej okresu okupacji i Powstania Warszawskiego organizowane w powiązaniu z obchodami 300-lecia prasy polskiej.

Bibliotekarze wyjeżdżający zagranicę dzielili się wrażeniami i dawali obszernie informacje o bibliotekach różnych krajów, dotyczące warunków rozwoju bibliotek różnego typu i różnych sieci, polityki bibliotecznej, stosunków pracy, zawodu bibliotekarza itp. Tematem zebrania były również stosunki międzynarodowe w bibliotekarstwie, a mianowicie: działalność Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich (IFLA), Międzynarodowej Organizacji Dokumentalistów (FID), UNESCO i plany badań popieranych przez te organizacje.

Zorganizowano wycieczki do następujących bibliotek: 1) Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego i Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi, 2) Biblioteki Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, 3) Biblioteki Muzeum Narodowego, 4) Stacji Mikrofilmowej Biblioteki Narodowej (z prelekcją kol. K. Zawadzkiego).

Poza tym zwiedzono wystawę eksponatów z Luwru w Muzeum Narodowym, wystawę Joachima Lelewela, Dom Słowa Polskiego oraz zorganizowano wycieczkę bibliotekarzy szkolnych do Czechosłowacji.

Działalność sekcji, które samodzielnie ustalały programy swojej pracy, przejawiała się przede wszystkim w zebraniach referatowo-dyskusyjnych, naradach i seminariach.

Sekcja Bibliotek Naukowych (kier. kol. J. Cwiekowa) skupiła działalność na dwóch odcinkach: 1) opracowała i rozesała ankietę w celu wytyczenia planu pracy na najbliższe lata oraz 2) zorganizowała punkt konsultacyjny dla ułatwienia doskonalenia zawodowego i pomocy dla przygotowujących się do egzaminów na bibliotekarza dyplomowanego ew. państwowych egzaminów bibliotekarskich. Sekcja zorganizowała 4 zebrania referatowe.

Sekcja Bibliotek Powszechnych (kier. kol. M. Czekańska) reprezentuje placówkę sieci Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy we wszystkich dzielnicach. Działalność Sekcji obejmowała: 1) zorganizowanie 9 zebrań referatowych, na których m. in. przedyskutowano formy pracy z wolnym dostępem do półek, omówiono projekt nowego systemu ewidencji wypożyczeń i analizowano dzień pracy w wypożyczalniach oraz 2) inicjowanie i pomoc w opracowaniu artykułów informacyjnych o pracy bibliotek sieci publicznej do prasy. Ponadto Sekcja włączyła się do współzawodnictwa pt. „Polska krajem ludzi kształcących się” i konkursu pt. „Wiedza pomaga w życiu”, delegując członków do komisji konkursowych w każdej dzielnicy oraz do współpracy z innymi organizacjami.

Sekcja Bibliotek Szkolnych zorganizowała 6 zebrań referatowych i kilka narad mniejszych grup członków zainteresowanych poszczególnymi problemami. Głównym tematem narad była rola bibliotek szkolnych w realizowaniu reformy szkolnej. Ponadto omawiane były sprawy doboru księgozbiorów i ich opracowania oraz współpracy z Sekcją Bibliotekarską ZNP. Sekcja prowadziła również badania warunków pracy bibliotek szkolnych, stosunków z personelem pedagogicznym i kierownictwem szkół. Duże zainteresowanie wzbudzały urządzane przez Sekcję spotkania z autorami i wydawcami książek dla młodzieży.

Sekcja Bibliotek Fachowych. Wobec Uchwały Rady Ministrów nr 169 z dn. 16.IV.1960 r. oraz „Szczegółowych wytycznych w sprawie organizacji i działalności służby informacyjnej i ekonomicznej” stanowiących załącznik do Rozporządzenia Przewodniczącego do Spraw Techniki z dn. 16.X.1961 — przed Sekcją Bibliotek Fachowych stanęło zadanie wyjaśnienia sytuacji bibliotek fachowych w związku z ich ewentualnym włączeniem do Ośrodków Informacji. Toteż na zebraniach referatowych (których odbyło się 4) dyskutowano przede wszystkim na temat roli biblioteki fachowej i jej więzi z życiem zawodowym i postępowaniem technicznym.

Zespół Budownictwa i Lokali Bibliotecznych pod kierownictwem Z. Hryniwicza zbierał materiały i przeprowadzał badania o lokalizacji bibliotek w szkołach, badał projekty architektoniczne nowych szkół i założenia projektowe, pisał artykuły do prasy. Na zebraniach w tych sprawach omawiano z architektami błędy w projektach dotychczasowych. Zbierano też materiały dotyczące lokalizacji i budowy pomieszczeń Biblioteki Publicznej w dzielnicach, szczególnie w nowoprojektowanych osiedlach.

Współpraca z innymi instytucjami i organizacjami. Współpraca z Wydziałem Kultury Prez. Stoł. Rady Narodowej była ożywiona. Jej wynikiem było wspólne zorganizowanie współzawodnictwa bibliotek na temat „Polska krajem ludzi kształcących się” i konkursu „Wiedza pomaga w życiu”, „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, a przede wszystkim „Dnia bibliotekarza”, konferencji warszawskich na temat czytelnictwa, badań czytelnictwa w bibliotekach różnego typu oraz rejestracja bibliotek fachowych na terenie Warszawy i zainicjowanie projektu przewodnika po bibliotekach warszawskich. Ponadto Zarząd Okręgu uzyskał 2 mieszkania dla bibliotekarzy z puli Wydziału Kultury.

Współpraca z Sekcją Bibliotekarską ZNP dotyczyła badań warunków pracy bibliotekarzy szkolnych i organizacji wycieczek do Czechosłowacji. Współpraca z Biblioteką Główną NOT nawiązana była przy organizowaniu narad i zebrań bibliotekarzy fachowych.

Nawiązane zostały również kontakty z PAN, Komitetem Księgarzy Polskich, Państwowymi Wydawnictwami Technicznymi i z Komisją Warszawskich Związków Zawodowych.

Z. H.

LISTY DO REDAKCJI

Z okazji wydania długo zapowiadanego i oczekiwanego „*Informatora o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*” — należą się wyrazy uznania i wdzięczności Szanownym Autorkom — Redaktorkom, Instytutowi Książki i Czytelnictwa BN oraz Wydawcy — Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich.

Cenne to i pracowite wydawnictwo — aczkolwiek z nieco „historycznymi” danymi cyfrowymi — stanowi trwałą dorobek w polskiej fachowej literaturze bibliotekoznawczej i odda wielkie usługi wszystkim zainteresowanym.

Pewna jednak — pozornie drobna — notatka w przypisie do Wstępu na stronie VII budzi moje osobiste zastrzeżenie i zmusza mnie do przekazania niniejszych uwag.

Sformułowanie przypisu (cytuję): „*W oparciu o zebrane dla IKICZ materiały zostały wydane ponadto... Pieniązek J.: Informator o bibliotekach krakowskich, Kraków 1961*” — sugeruje nieświadomemu czytelnikowi, że zebrane dla Biblioteki Narodowej materiały (za co oczywiście zostałem wynagrodzony) zostały wykorzystane powtórnie przy opracowaniu informatora lokalnego (za co zostałem wynagrodzony po raz drugi — za tę samą pracę!).

Stan faktyczny całej sprawy przedstawia się zupełnie inaczej. Zebrane w 1957 r. dane na formularzach ankiet otrzymanych z Biblioteki Narodowej zostały do niej wysłane *bez pozostawienia odpisów*. W 1960 r. rozpocząłem pracę *od nowa*: opracowany został nowy formularz ankiety (wzór załączam wraz z pismem przewodnim), rozesłany do bibliotek krakowskich, a po odbiorze na nowo analizowany, materiał zaś na nowo zredagowany. „*Informator*” krakowski podaje trochę inne dane, m. in. o dniach i godzinach otwarcia agend, o placówkach terenowych Miejskiej Biblioteki Publicznej itp. Samo porównanie danych liczbowych (stany z innych dat) jak też pewnych szczegółów w opisach, wykazuje wyraźnie różnice.

Przesyłając powyższe uwagi i wyjaśnienia do wiadomości Pracowników Instytutu Książki i Czytelnictwa i równocześnie do Redakcji „*Bibliotekarza*” z uprzejmą prośbą o opublikowanie, pragnę uprzedzić ewentualne zarzuty ze strony bibliotekarskiej opinii publicznej i przedstawić stan faktyczny zgodny z prawdą.

Kraków 23.IV.62 r.

Łączę wyrazy szacunku
mgr Jerzy Pieniązek

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Więcej papieru na książki. — Niewesołe plany wydawnicze. — W Skaryszewie coś się dzieje. — Praca z książką w Wojsku Polskim.

Jak co roku z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy posypały się w prasie artykuły o książkach, czasopismach, czytelnikach, placówkach upowszechniających słowo drukowane itp. W centrum uwagi publicystów znajduje się ze zrozumiałych względów polityka wydawnicza. Sprawie tej poświęcony jest artykuł Bogdana G o t o w s k i e g o „*Niezaspokojone głody*” (*Przegląd Kulturalny* nr 18) z którego dowiadujemy się, że spadek łącznego nakładu rocznej produkcji książek w 1961 r. najostrej odczuła literatura piękna — polska i obca i w roku 1962 proces ten się pogłębi. Czytelnicy będą mieli poważne trudności w nabywaniu wszelkiego rodzaju słowników, książek z dziedziny historii kultury, nie mówiąc już o pozycjach z literatury pięknej. A zainteresowania książkami o dużych wartościach kulturalnych i politycznych są rozbudzone i jeśli rynek księgarski nie zostanie zaopatrzone przynajmniej w całkiem podstawowe dzieła będziemy tracić

z trudem zdobytych czytelników. Zdaniem autora ani trudności papierowe ani finansowe ani żadne inne nie usprawiedliwiają kontynuowania krótkowzrocznej polityki wyścawniczej.

Rozważania nad planami wydawniczymi kontynuuje Stanisław Szperling w artykule „Nad planami wydawniczymi roku 62” (*Kierunki* nr 18). Poprawę sytuacji w zakresie produkcji wydawniczej upatruje autor w dłuższym (trzyletnim) żywocie podręcznika szkolnego. Postuluje również stworzenie jednolitej „Biblioteki szkolnej” obejmującej lektury szkolne, w której poszczególne pozycje byłyby opatrzone niezbędnymi wstępami i objaśnieniami. Projekty wydawnicze na 1963 r. ocenia jako więcej niż skromne. W zakresie klasyki poza Kraszewskim, którym zajęły się dwa wydawnictwa, ofiarowując nam z cyklu „Dzieje Polski” sześć tytułów, a z serii powieści obyczajowych — trzy, ukazą się cztery tomy Wyspiańskiego, zaledwie po jednym woluminie Fredry, Orkana, Balzaka, Dostojewskiego i Conrada. Z klasyki obcej ukaze się drugi tom „Komedii” Arystofanesa, nowe tłumaczenie „Fausta” Goethego, „Wybór listów” Stendhala, „Dramaty” Strinberg, piąty tom „Pism” Hoffmana.

W kolejnym felietonie „Sienkiewicz i inni” (*Przegląd Kulturalny*, nr 17) Adam Bromberg pisze: „Zoiłem z zazdrości przy czytaniu planu moskiewskiego Incizdatu na rok 1962 — około trzydziestu tłumaczeń z węgierskiego, a kilka tylko z polskiego”. Tom XII Index Translationum wydawany przez UNESCO informuje, że około 45 autorów literatury pięknej osiągnęło w roku 1960 ponad 25 przekładów na języki obce. Z tej grupy naszą literaturę reprezentuje tylko Sienkiewicz. Inni pisarze jak: Andrzejewski, Bahdaj, Bocheński, K. Brandys, Dąbrowska, Iwaszkiewicz, Putrament, Rolleczek i wielu innych mieli od 1 do 5 swoich dzieł w przekładzie na języki obce. Zdaniem autora stan ten należy uznać „za pozostający daleko w tyle poza obiektywnymi możliwościami zwiększenia wkładu Polski do kultury światowej”.

W interesującym reportażu „Nad rzeką Kobylanką” (*Tygodnik Kulturalny*, nr 19) pisze S. Siekierski o pracy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Skaryszewie. Na tle dość niemrawej działalności różnych instytucji w miasteczku biblioteka legitymuje się konkretnymi osiągnięciami, bowiem na każde 100 mieszkańców 18 jest jej stałymi czytelnikami. W roku 1961 do najpoczytniejszych pozycji w bibliotece należały takie jak: „Komu bije dzwon”, „Spiżowa brama”, „Tędy i owędy”, „Tam gdzie pieprz rośnie”, „Pamiętnik matki” i inne równie wartościowe książki. Mimo oficjalnego otwarcia czytelni bibliotekarka nie wiele może w niej zdziałać, mieszka bowiem poza miastem i codziennie dojeżdża, a wszelkie zajęcia oświatowe mogłyby liczyć na frekwencję wieczorami.

Bardzo interesujące materiały zawiera nr 1 kwartalnika *Kultura i Oświata w Wojsku Polskim*. Z artykułu Andrzeja Szymańskiego „Książka problem aktualny” dowiadujemy się o badaniach czytelniczych przeprowadzonych w jednej z jednostek wojskowych. Zgodnie z uzyskanymi wynikami największą popularnością wśród żołnierzy cieszą się książki o tematyce wojennej i wojskowej, historycznej, kryminalnej, podróżniczej, dalej zaś życiorysy, biografie, pamiętniki, fantastyka, sensacja. Wśród ulubionych autorów znalazł się oczywiście Sienkiewicz, Prus, Konopnicka, Kraszewski, May i in., a ulubieni bohaterowie to Wołodyjowski, Mieroszewski, Zbyszko z Bogdańca, Winetou.

W tym samym numerze Leszek Adamów i Stanisław Jeżyński („Nowe formy upowszechniania książki”) informują o podjętej przez biblioteki klubów pułkowych akcji „Czwartków dobrej książki”. „Czwartki” te mają stanowić początek szerokiej popularyzacji wartościowej książki, ze szczególnym uwzględnieniem literatury wojskowej i książek popularnonaukowych.

Z innych artykułów warto przeczytać: Jana Szczepańskiego „Literatura jest także towarem” (*Przegląd Kulturalny*, nr 17) w którym znany socjolog zwraca uwagę, że każda książka, każde dzieło literackie ma niejako dwa oblicza: jest dziełem sztuki i jest także towarem sprzedawanym, wydawanym z myślą o zysku, nawet w społeczeństwie socjalistycznym, w którym „przemysł” książki i handel nią nie kieruje się wyłącznie przesłankami ekonomicznymi oraz Jerzego Olsztyńskiego „Dzieje jednego księgozbioru” (*Walka Młodych*, nr 16); autor pisze tu o zawiłych losach poronińskiego księgozbioru Lenina, odnalezionego częściowo dopiero w 1957 r. w Krakowie.

W artykule Jadwigi Kołodziejskiej „Popularyzacja książki w prasie wiejskiej” (*Wieś Współczesna*, nr 5) zawarta jest szczegółowa analiza form popularyzacji treści książkowych i informacji o bieżącej produkcji wydawniczej w Gromadzie Rolniku Polskim, Chłopskiej Drodze i Nowej Wsi.

abc

KSIĄŻKA I SEMINARIUM, NA KTÓRE CZEKAMY

Z prawdziwym zainteresowaniem przeczytałem tytuł omówienia-recenzji opisaną przez Fr. S. pt. „Książka, na którą bibliotekarze czekali”¹⁾. Co to za upragniona książka?

Z treści omówienia wynika, że jest nią pół 52-stronicowej publikacji „Arkad” z cyklu „Projektowanie architektoniczne” pt. „Muzea i biblioteki” pióra Jerzego Wierzbickiego²⁾. A więc raczej nie książka, lecz zeszyt, rzecz objętości sporego artykułu.

A druga część pytania? Czy publikacja J. Wierzbickiego jest rzeczywiście tą pozycją, na którą czekali bibliotekarze? Wydaje mi się, że nie. Co bowiem w niej znajdujemy?

Rozdział 1. zawiera „malutką” — jak słusznie pisze Fr. S. — historię budownictwa bibliotecznego, zawiera także klasyfikację bibliotek. J. Wierzbicki dzieli je na narodowe, uniwersyteckie, naukowe wąskospecjalistyczne, miejskie i terenowe. Tu pierwsze zastrzeżenie: przecież biblioteki miejskie są także bibliotekami terenowymi, są centralami sieci bibliotek powszechnych terenu danego miasta.

Sądzę, że biblioteki trzeba klasyfikować wg posiadanego przez nie księgozbioru. Określony księgozbiór przyciąga określonych czytelników. Księgozbiór i czytelnicy plus służący im bibliotekarze — to jest biblioteka. Sądzę dalej, że klasyfikując biblioteki w skali jednego kraju, można w tej klasyfikacji, jeśli się ją sporządza dla celów praktycznych, pominąć zawsze w kraju tym unikalną, jako formę działalności bibliotecznego i jako formę architektoniczną, bibliotekę narodową.

W skali jednego kraju proponuję przyjęcie następującej klasyfikacji bibliotek:

biblioteki naukowe, zarówno ogólnonaukowe jak i specjalistyczne;

biblioteki szkół wyższych, różniące się od bibliotek naukowych specjalistycznych tym, że muszą posiadać, oprócz księgozbioru naukowego specjalistycznego, obszerny wieloegzemplarzowy księgozbiór podręcznikowy potrzebny studentom;

biblioteki powszechne wzajemnie zhierarchizowane, zorganizowane w rozległe sieci.

Jaką korzyść, z punktu widzenia budownictwa bibliotecznego, można mieć z takiego podziału bibliotek?

Otóż, jeśli zbadać potrzeby przestrzenne poszczególnych typów bibliotek, to okaże się, że właśnie wymienione typy bibliotek wykazują pod tym względem wyrażne cechy. Oto cechy te ujęte w tabeli:

	Magazyny	Lokale dla czytelników	Pracownie
<i>Biblioteki naukowe</i> powinny posiadać w stosunku do innych bibliotek i w stosunku do innych grup pomieszczeń	<i>duże</i>	<i>małe</i>	<i>duże</i>
<i>Biblioteki szkół wyższych</i> j.w.	<i>duże</i>	<i>duże</i>	<i>duże</i>
<i>Biblioteki powszechne</i> j.w.	<i>małe</i>	<i>duże</i>	<i>duże w gmachach głównych, małe w pozostałych</i>

Czy podobne, operujące grupami pomieszczeń, a nie poszczególnymi pomieszczeniami, ujęcie budownictwa bibliotecznego znajdujemy w publikacji J. Wierzbickiego? Niestety, nie.

Znajdujemy w niej 28 rysunków planów i przekrojów poszczególnych zrealizowanych lub projektowanych tylko budynków bibliecznych. Rysunki te są bogato opisane, chociaż także — jak słusznie pisze Fr. S. — „przydałaby się informacja, na ile tomów przewidziana jest każda biblioteka”, której plany reprodukowano. Poza tym przydałaby się rysunkowa analiza niektórych przynajmniej spośród tych planów — wskazanie charakterystycznych, ujętych w w.w. tabeli, grup pomieszczeń i wydobyte przez to może jakichś typów przestrzennych rozwiązań bibliotek.

Rozdział 2. pracy J. Wierzbickiego zatytułowany jest „Lokalizowanie i sytuowanie bibliotek”. Szkoda, że brak w nim wzmianki chociażby o projektowaniu całych sieci bibliotek. Dwa pozostałe rozdziały dotyczą układów przestrzennych i funkcjonalnych oraz analizy elementów funkcjonalnych.

Czy powyższe uwagi umniejszają wartość pracy „Muzea i biblioteki”? Nie. Jest to praca na pewno potrzebna. Jest to jednak praca dotycząca jednej tylko fazy planowej działalności inwestycyjnej, dotycząca jedynie, jak to wyraźnie wskazuje tytuł cyklu, którego jest fragmentem, projektowania architektonicznego muzeów i bibliotek.

Tymczasem projektowanie jest ważną, ale tylko częścią planowej działalności inwestycyjnej. A działalność ta, jak zresztą cała działalność planowa, obejmuje następujące etapy postępowania:

1. *Programowanie* określające, co należy osiągnąć, co przedsięwziąć, czego dokonać? Program inwestycji, będący częścią tzw. założeń projektowych, podaje *ile czego gdzie* potrzeba dla ilu użytkowników. Zrozumiałe, że różne typy bibliotek będą miały różne programy. Ale ogólne zasady sporządzania tych programów są jednakowe.

Otóż o programowaniu budownictwa bibliotecznego J. Wierzbicki nie pisze.

Luka w piśmiennictwie, dotyczącym programowania jest tym dotkliwsza, że udział bibliotekarzy w procesie inwestycyjnym, którego owocem ma być budynek biblioteki, jest największy właśnie w okresie programowania. Przykrą tę sytuację zaostrza jeszcze to, że jedyna w swoim rodzaju w języku polskim praca Stanisława Janickiego i Aleksandry Tomorowicz „Materiały do projektowania budynków bibliecznych”³⁾ zawierająca także normy budownictwa bibliotecznego jest zde-

aktualizowana, co wyraźnie stwierdza najnowsze zestawienie bibliograficzne budownictwa bibliotecznego⁴⁾.

2. Drugim etapem: prawidłowej działalności inwestycyjnej jest projektowanie. Określa ono, *jak* zrealizować program.

Projektowania architektonicznego z książki nauczyć się nie sposób. Ale książki, w ogóle drukowane słowo, może być w tej nauce niezwykle pomocne. Takim materiałem pomocniczym w projektowaniu architektonicznym bibliotek, ale tylko w projektowaniu, może być praca J. Wierzbickiego.

3. Trzecim etapem prawidłowej działalności inwestycyjnej jest budowa — urzeczywistnianie (realizacja) projektu. Jest oczywiste, że w książce, dotyczącej architektury bibliotek nie może być miejsca na szczegółowe podawanie, jak wznosi się mury, czy na podawanie zasad budowy fundamentów. Ale miejsce to musi się znaleźć na omówienie, łącznie nawet ze szczegółowymi rysunkami, takich szczególnych spraw technicznych, jak budowa magazynów, przystosowanych do zwartego magazynowania książek, jak urządzenie poczty pneumatycznej, czy budowa szczególnej w bibliotece sygnalizacji zsynchronizowanej z pracą często nietypowych wind. Wymienione powyżej przykładowo problemy techniczne występują bodajże tylko w bibliotekach lub w niewielu tylko jeszcze innych rodzajach budynków.

Dodajmy do tego takie pomocnicze zagadnienia, jak planowanie, tj. programowanie i projektowanie sieci bibliotek w skali całego kraju, województwa, powiatu i w skali dużego miasta — sprawa ważna dla programowania budynków bibliotek powszechnych, jak wprowadzenie do dżungli, niestety nie dziewiczej, przepisów inwestycyjnych, czy zagadnienie, które umownie można nazwać: prawidłowa organizacja użytkowania budynku biblioteki.

W sumie zarysowany został powyżej jakby szkic konspektu bogato ilustrowanej książki np. pt. „Architektura bibliotek”, książki, na którą — piszę to z pełnym przekonaniem — naprawdę czekamy i to czekamy już od lat*). Dotychczasowe wydawnictwa, w tym i publikacja J. Wierzbickiego, są dobrym przygotowaniem do opracowania takiej książki. Innego rodzaju przygotowaniem mogłoby być np. wspólne, co najmniej kilkudniowe, seminarium bibliotekarzy i architektów zrzeszonych w Sekcji Architektury Bibliotek SARP w Jarocinie lub w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, dotyczące architektury bibliotek. Jeżeli seminarium**) takie zostanie zorganizowane, to zgóry zgłasza gotowość wzięcia w nim udziału poniżej podpisany.

Janusz Kowalski

Przypisy:

1. *Bibliotekarz*, 1962 nr 2 s. 59
2. W-wa 1961
3. W-wa 1953 Inst. Urbanistyki i Architektury, Seria prac własnych, zes. 8
4. Załącznik nr 6 do warunków konkursu powszechnego SARP nr 334 na projekt koncepcyjny Biblioteki Narodowej w Warszawie.

*) W końcu br. ukaże się jako wydawnictwo SBP praca W. Piaseckiego pt. „Budynki biblioteki. Problematyka założeń”.

**) Właśnie w Kazimierzu w dn. 28—30 maja br. odbyło się zorganizowane przez SBP seminarium, poświęcone budownictwu dużych bibliotek. Sprawozdanie z tego seminarium zamieścimy w następnym numerze (*Red.*).

NOWE WYDANIE „MINIMUM TECHNIKI BIBLIOTECZNEJ”

Prace nad doskonaleniem techniki bibliotecznej w Związku Radzieckim prowadzone są stale i systematycznie. Wydawnictwo „Minimum techniki bibliotecznej” uzyskało już 8 wydań, wciąż zmienianych i uzupełnianych stosownie do głosów bibliotekarzy i materiałów dyskusyjnych napływających do redakcji „Minimum”. Wydanie 5 z 1949 r. oraz 6 z 1952 r. były omawiane w naszym piśmie¹⁾. Obecnie możemy poinformować czytelników o niektórych najbardziej istotnych zmianach i uzupełnieniach do 8. wydania, dzięki notatce w nrze 12. czasopisma *Bibliotekarz* z ub. r., którą opracowali I. Bachmutskaja i W. Petrovskij²⁾.

Dyskusja w roczniku 1960 tego czasopisma, wywołana artykułem I. Frumina „Więcej zaufania do bibliotekarza i czytelnika”³⁾ przyniosła bogaty plon wiedzy bibliotekarzy terenowych oraz zainteresowanych instytucji. Uwagi i konkretne wnioski zmierzały w kierunku zerwania z formalizmem oraz uproszczenia prac technicznych w bibliotekach. Materiały te zostały wykorzystane przez Główną Inspekcję Bibliotek Ministerstwa Kultury ZSRR, która opracowała nowe wydanie „Minimum”.

Notatka w radzieckim piśmie bibliotekarskim wskazuje na charakterystyczny rys nowych przepisów: ich elastyczność pociągająca za sobą podanie różnych rozwiązań do wyboru bibliotek stosownie do ich potrzeb i warunków pracy. Również pewne novum stanowi omówienie szerokiego udziału społeczeństwa w działalności bibliotek oraz wprowadzenie przepisów o wolnym dostępie do półek.

M. in. wprowadzono do „Minimum” zmiany poniżej omówione.

Znacznie została uproszczona ewidencja zbiorów. Częściowo uwzględnio tu postulaty dyskusji z 1960 r., gdyż Ministerstwo Finansów zgodziło się, aby nie prowadzić ewidencji wartości finansowej broszur i czasopism. Nie udało się natomiast przekonać Ministerstwa o zbędności tych zapisów i obliczeń odnośnie książek, chociaż głosów bibliotekarzy postulujących taką zmianę było dużo. W każdym razie usunięcie ewidencji finansowej w stosunku do broszur o przemijającej wartości oraz czasopism daje już pewne korzyści. Usuwa się zapisy broszur i czasopism z księgi inwentarzowej (pozostają jedynie w księdze ewidencji sumarycznej), z tym że zapisy w osobnym zeszycie lub na kartkach nie są nawet obowiązujące i niesprawdzone przy kontroli księgozbioru. Wyjaśniono obecnie, jakiego rodzaju wydawnictwa zalicza się do broszur o przemijającej wartości, a jakie do broszur o trwałej wartości, które podlegają takiej samej ewidencji jak książki.

Nastąpiły pewne zmiany w księdze inwentarzowej upraszczające zapisy (usuwanie kilku rubryk), jednak nie nastąpiła zasadnicza zmiana, której potrzebę wysuwano w dyskusji.

Ewidencję sumaryczną uznano nadal za obowiązującą; wprowadzono jedynie podział zbiorów na grupy: książki, broszury, czasopisma, co pozwoli na lepszą orientację w posiadanym księgozbiorze. Nie wiemy, czy uproszczono rejestrację zeszytów i ewidencję roczników czasopism, które również były krytykowane.

W rozdziale omawiającym postępowanie przy wykreślaniu książek z inwentarza biblioteki dodano punkt o książkach „zagubionych z niewyjaśnionych przy-

1) J. F. S.: Minimum techniki bibliotecznej. *Bibliotekarz* 1951 nr 10/11. — Zmiany w radzieckim „Minimum techniki bibliotecznej” *Bibliotekarz* 1953 nr 3.

2) J. F. S.: Bachmutskaja I., Petrovskij V.: Novoe o „Minimum” *Bibliotekarz* 1961 nr 12.

3) J. F. S.: Więcej zaufania do bibliotekarza i czytelnika. *Bibliotekarz* 1961 nr 7/8.

czyn", czego domagali się bibliotekarze. Protokół zagubienia będzie zatwierdzany przez radę biblioteczną. W protokółach zagubienia czy usunięcia broszur o przemijającej wartości i czasopism notuje się jedynie dane o ich liczbie i przynależności do działów klasyfikacji bez notowania danych o ich wartości. Protokółów tych nie przekazuje się do księgowości.

W omawianej notatce brak wiadomości w sprawie kontroli księgozbiorów, która zajmuje bibliotekarzom wiele czasu i powoduje zamykanie bibliotek dla czytelników na dłuższe okresy. Dyskusja w 1960 i 1961 r. wyraźnie stwierdziła nieopłacalność i zbędność przeprowadzonych kontroli księgozbiorów magazynowych wg obowiązujących dotychczas przepisów i terminów. Postulowano przeprowadzanie kontroli jedynie w specjalnych sytuacjach za zezwoleniem lub z nakazu oddziałów kultury.

W rozdziale „Opracowanie biblioteczne” zredagowano na nowo przepisy o kartach książki, kieszonkach i kartach daty. Obecnie stosowanie ich nie będzie konieczne, lecz jedynie zalecane.

W rozdziale „Ustawienie książek na półkach” wprowadzono po raz pierwszy omówienie systemu ustawienia książek przy wolnym dostępie do półek. Ma się on opierać na łączeniu ustawienia systematyczno-alfabetycznego z ustawieniem tematycznym w odniesieniu do wystaw i witryn. Sprawa ta absorbowwała bardzo bibliotekarzy radzieckich i występowała niejednokrotnie w dyskusji 1961 r. na łamach *Bibliotekar'a*. W nrze 4 tego rocznika I. Frumin poruszył różne niedogodności ustawienia książek na półkach przy wolnym dostępie wg klasyfikacji dziesiątnej, zaś w nr 8, 9, 10 i 11 znajdujemy różne opinie na ten temat. Dyskusję zakończyło wprowadzenie do „Minimum” przepisów kompromisowych, uwzględniających w pewnym zakresie postulaty dyskutantów.

Dużym zmianom uległy rozdziały dotyczące obsługi czytelników. Wprowadzona została jednolita legitymacja czytelnika. Zapisy na karcie czytelnika mogą być nadal stoscwane, dopuszcza się jednak również inny system: zapisywanie daty zwrotu książki i numeru czytelnika na karcie książki i wkładanie jej do formularza czytelnika bez notowania na nim danych o książkach. Stosowanie zapisów na karcie (formularzu) czytelnika obowiązuje jedynie w przypadkach, w których istnieje potrzeba kierowania czytelnictwem.

Przy jednym i przy drugim sposobie zapisywania wypożyczeń pozostał w nowym wydaniu „Minimum” przepis o obowiązku potwierdzenia przez czytelnika swym podpisem odbioru książki z biblioteki; obecnie nie dotyczy on jednak bibliotek dziecięcych i czyteln. Czytelnik umieszcza swój podpis albo na karcie czytelnika, albo też na karcie wydanej mu książki. Obowiązek potwierdzenia odbioru książek przez czytelnika może być zaniechany uchwałą komitetu bibliotecznego. Istnieje zatem obecnie furтка dla niezadowolonych z tego przepisu bibliotekarzy, którzy domagali się jego całkowitego zniesienia. Niewątpliwie trudno było od razu zdecydować się na radykalne posunięcie w tej sprawie, gdyż przepis o podpisie czytelnika obowiązuje w bibliotekach radzieckich od 1934 r. i wielu bibliotekarzy jest do niego przyzwyczajonych. Widocznie zmiana w tym zakresie nie nastąpi od razu, lecz w pewnych kolejnych etapach przynosząc bibliotekom radzieckim znaczne usprawnienie pracy i wyeliminowanie czynności niewygodnych a zbędnych.

Przepisy o technice wypożyczania uzupełniono omówieniem wypożyczania rodzinnego, przy którym jeden członek rodziny upoważniony jest przez innych do stałej wymiany dla nich książek w bibliotece. W praktyce zapewne było to stosowane już od dawna.

Nie dowiadujemy się, czy zniesiono, jak to postulowały głosy w dyskusji, poręczenia zakładów pracy i uczelni dla młodocianych czytelników, czy nastąpiły zmiany w pobieraniu kar za przetrzymywanie książek lub przedłużenie terminu wypożyczenia książek.

Sprawozdawczość biblioteczna doczekała się pewnych uproszczeń i wyjaśnień. Wiele wątpliwości budził dotychczas sposób obliczania książek wydawanych czytelnikom w czytelniach z wolnym dostępem do półek. Nowe przepisy ustalają, iż książki oblicza się w momencie zwrotu przez czytelnika, zakładając ich zwrot do rąk dyżurującego bibliotekarza a nie bezpośrednio na półkę. Jednakże z powodu wątpliwości, jakie budził sposób zwrotu książek wykorzystanych przez czytelnika, przepisy zezwalają na stosowanie innych sposobów zapewniających ewidencję tych książek. Inne problemy związane z wolnym dostępem do półek występują w przepisach wielokrotnie.

Postulaty bibliotekarzy w związku z coroczną rejestracją czytelników zostały uwzględnione. Przerejestrowywanie czytelników, które tyle czasu zabiera bibliotekarzom, będą mogły biblioteki radzieckie przeprowadzać nie co roku lecz co dwa lata. Nie wiemy jednak, jak będą sobie biblioteki radziły podając w sprawozdaniu liczbę czytelników, którą przecież trzeba wykazywać co roku.

Na szczególną uwagę zasługuje wyjaśnienie Ministerstwa Kultury ZSRR o odpowiedzialności materialnej bibliotekarzy. Jeśli ustali się braki książek z winy bibliotekarza, jak niedbalstwo, naruszenie przepisów itp., ponosi on odpowiedzialność materialną w rzeczywistej wysokości, lecz nie większej niż 1/3 swych poborów miesięcznych. Natomiast pełną odpowiedzialność w rzeczywistej wysokości strat ponosi bibliotekarz tylko wówczas, gdy strata spowodowana była przez działanie ścigane sędownie. W pierwszym przypadku sumę strat potrąca się pracownikowi z poborów w myśl odpowiednich przepisów, w drugim — jedynie na skutek decyzji sądu. Rozgraniczenie takie wydaje się ze wszech miar słuszne i wyjaśnienie tych spraw jest korzystne dla bibliotekarzy.

Takie są w skrócie najbardziej istotne zmiany przepisów „Minimum techniki bibliotecznej” w radzieckich bibliotekach publicznych. Szczegółową ich analizą zajmiemy się po otrzymaniu egzemplarza przepisów.

J.F.Sz.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Wystawa w Bibliotece Narodowej

Z okazji inauguracji tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy Biblioteka Narodowa zorganizowała w Pałacu Rzeczypospolitej przy Placu Krasińskich wystawę pt. Osem wieków piśmiennictwa polskiego w zbiorach Biblioteki Narodowej.

Otwarcia wystawy, które odbyło się w dn. 5 maja, dokonał Minister Kultury i Sztuki T. Galiński. Uroczystemu otwarciu towarzyszyła także i ta szczególna okoliczność, że Biblioteka Narodowa po raz pierwszy po odbudowie zabytkowego pałacu, będącego siedzibą zbiorów specjalnych Biblioteki Narodowej, oficjalnie udostępniła publiczności piękne stylowe sale recepcyjne.

Do zilustrowania wystawy dziejów piśmiennictwa polskiego posłużyły przede wszystkim zbiory specjalne Biblioteki Narodowej i rękopisy, stare druki i zbiory grafiki, wśród których znalazło się wiele bezcennych skarbów narodowych. Nie sposób nie wymienić tu — poczynając od najstarszych — chociażby Rocznika tzw. Świętokrzyskiego z XII w., najdawniejszego zabytku języka staropolskiego — Kazań Świętokrzyskich, Psalterza Floriańskiego — iluminowanego rękopisu z XIV w., rękopisu Długosza oraz tegoż „Historia Poloniae” — pierwodruku z 1615 r., a także „Kroniki” Galla Anonima. Wyszczególnienie nawet tych kilku tytułów z ogółu eksponatów dostatecznie przedstawia niecodzienny charakter wystawy. Pozostałe

ekspozaty zgrupowane według poszczególnych epok, w sposób równie sugestywny i atrakcyjny jak w epoce najstarszej, wprowadzają w okres Odrodzenia, Późnywizmu i Romantyzm. Akcent końcowy zamykający wystawę, tworzyła grupa rękopisów pisarzy epoki najnowszej: Tuwima, Gałczyńskiego i Broniewskiego.

Pierwsi magistrzy bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim

W dn. 24 marca 1962 r. odbyło się w siedzibie Studium Bibliotekoznawstwa dla Pracujących Uniwersytetu Wrocławskiego uroczyste wręczenie pierwszych dyplomów magisterskich. Otrzymało je 11 osób.

Są to: Krystyna Bielska (Bka Uniwersytecka w Łodzi), Alina Głowinkowska (Bka im. E. Raczyńskiego w Poznaniu), Czesława Gruszczynska (Powiatowa i Miejska Bka Publiczna w Jarocinie), Halina Keferstein, Halina Kierska (Biuro Projektów Gazownictwa „Gazoprojekt” we Wrocławiu), Aleksandra Mendykowa (Uniw. Wrocławski), Halina Nowińska (Zakład Szkolenia Inwalidów we Wrocławiu), Teresa Perkowska (Miejska Bka Publiczna w Grudziądzu), Zofia Rudnicka (Miejska Bka Publiczna im. L. Waryńskiego w Łodzi), Alicja Skotnicka (Bka Uniwersytecka we Wrocławiu) oraz Zofia Strzelecka (Bka Akademii Medycznej w Rzeszowie).

Nowy gmach biblioteki międzyuczelnianej w Lublinie

Krótką wzmiankę, która została zamieszczona w „Kronice” w nr 4 z 1959 r. o projekcie wybudowania nowego gmachu dla bibliotek wyższych uczelni lubelskich obecnie potwierdzamy i podajemy kilka bardziej szczegółowych informacji.

Budowa gmachu dla bibliotek uczelnianych, o co przez kilka lat usilnie zabiegały senaty lubelskich uczelni, stała się sprawą realną na skutek ostatecznej, pozytywnej decyzji Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w Warszawie. Autorem projektu architektonicznego jest architekt lubelski inż. T. Witkowski. Konstrukcje projektowali: inż. M. Jankowski i inż. S. Matyaszewski, instalacje sanitarne — inż. Cz. Chodorowski.

Gmach stanie w centrum miasteczka uniwersyteckiego, przy ul. Nowotki. Magazyny biblioteczne będą mogły pomieścić 1,5 mln. książek, a 7 specjalistycznych czytelni dysponować będzie 350 miejscami dla czytelników. Łączna kubatura gmachu wyniesie 34 tys. m³.

Biblioteki uczelniane, które za 4 lata przeniosą się do nowego pomieszczenia, znajdują się w warunkach, jakie mogą zapewnić najbardziej nowoczesne osiągnięcia techniki stosowane w budownictwie bibliotecznym. Koszt wybudowania tej ważnej dla lubelskiego ośrodka naukowego placówki wynosić będzie 40 mln. zł.

Przyszła biblioteka, na wniosek komitetu uczelnianego PZPR przy Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, nosić będzie imię Manifestu Lipcowego.

Pamiętki po pisarzach

W ubiegłym roku w Nałęczowie otwarte zostało Muzeum poświęcone Bolesławowi Prusowi. Pamięć Bolesława Prusa na Lubelszczyźnie, a zwłaszcza w Nałęczowie, jest ciągle żywa i serdeczna. Ten szczególny kult jest zrozumiały, jeśli się uświadomi, jak ściśle łączą pisarza z regionem lubelskim powiązania. Urodził się w Hrubieszowie, uczył w szkołach w Lublinie i Siedlcach, w powstaniu styczniowym walczył również w tych okolicach, a od r. 1882 co roku letnie miesiące spędzał w Nałęczowie, którego urokiem poświęcał wiele miejsca w swoich kronikach tygodniowych pisanych dla prasy warszawskiej. O sentymencie Nałęczowa dla „dziadzi Głowackiego” (tak i dziś jeszcze nazywają pisarza pamiętający go starsi Nałęczowianie) świadczy chociażby fakt, że jeszcze za życia Prusa, w roku 1904 powstałe pod Nałęczowem „Tanie Kąpiele” dla rzemieślników i chłopów nazwano jego imieniem. Po śmierci pisarza w r. 1912 Komitet Społeczny zabiega, bezskutecznie jednak, o wystawienie w parku uzdrowiskowym pomnika. O działalności Komitetu w tym okresie świadczą dokumenty przechowywane w Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Dopiero w latach międzywojennych, dzięki inicjatywie miejscowych działaczy kulturalnych, Nałęczów upamiętnia swoje związki z pisarzem wmurowaniem tablicy na pałacu Małachowskich, a także nazwaniem im. Prusa i Żeromskiego otwartej w 1927 r. biblioteki ludowej.

Po wojnie idea uczczenia Prusa w Nałęczowie została podjęta na nowo. Zdecydowano o utworzeniu muzeum biograficznego. W 1957 r. powstaje Komitet Orga-

nizacyjny, którego akcję popierają władze wojewódzkie i powiatowe. Czynnie włącza się tu także Muzeum Lubelskie. Odnalezione w zbiorach prywatnych i zgromadzone w Muzeum oryginalne pamiątki pozostałe po pisarzu są wprawdzie jeszcze nieliczne, nie mniej znajdują się wśród nich eksponaty cenne i dotychczas nieznanne. Dział ten uzupełniają fotokopie rękopisów będących w posiadaniu innych muzeów, bibliotek i osób prywatnych. Interesująco zapowiada się część biblioteczna Muzeum, częściowo już zrealizowana. Znajdą się tu wszystkie polskie wydania dzieł, przekłady w językach obcych, numery czasopism, w których zamieszczone zostały utwory i artykuły Prusa, a także skompletowane zostaną wszystkie opracowania dotyczące życia i twórczości pisarza.

*

Rodzina Juliana Tuwima przekazała do Muzeum Mickiewicza w Warszawie cenne pamiątki po poecie: meble z gabinetu, odznaczenia, karykatury i fotografie oraz księgozbiór poety.

*

Ciekawą kolekcję obcojęzycznych wydań „Pana Tadeusza” udało się zebrać p. Zbigniewowi Szatkowskiemu, kierownikowi szkoły w Parkowie (pow. Oborniki). Kolekcję stanowi kilkanaście tomików tego dzieła w językach rosyjskim, czeskim, bułgarskim, duńskim, niemieckim, hebrajskim, angielskim, rumuńskim, chorwackim, węgierskim, włoskim, koreańskim, chińskim i esperanto. Bibliofilskie zainteresowania p. Szatkowskiego „wyrosły” z jego studiów nad Mickiewiczem. Stąd także poszukiwania i rejestrowanie pamiątek po Mickiewiczzu w Wielkopolsce. Również mieszkańcy Parkowa pobudzeni inicjatywą miejscowego nauczyciela włączyli się do mickiewiczowskiej akcji: jedną z ulic swojej wsi nazwali imieniem Mickiewicza, zamierzają też wystawić wieszczowi pomnik.

Literatura polska w przekładach

Z inicjatywy Pen-Clubu i przy współpracy Biblioteki Narodowej zebrane zostały dane dotyczące przekładów polskiej literatury pięknej na obce języki dokonanych w latach 1945—1960.

Ogółem w tym okresie wyszło 2 079 wydań polskich książek na języki obce. W liczbie tej znajdują się zarówno pisarze współcześni jak i klasycy. Najbardziej popularnym autorem, którego wydania w porównaniu z innymi polskimi pisarzami biją rekordy, jest Sienkiewicz, wydany ok. 280 razy. Polska literatura z okresu przed Sienkiewiczem jest również popularyzowana, czego dowodem jest chociażby 80 powojennych wydań Mickiewicza.

A oto jak układa się lista współczesnych pisarzy wydawanych w językach obcych: A. Fiedler — 51 wyd., L. Kruczkowski — 44 wyd., Z. Kossak-Szczucka — 39 wyd., S. Lem — 36 wyd., J. Dobraczyński, J. Iwaszkiewicz, I. Neverly — po 33 wyd., J. Putrament — 19 wydań.

Gdzie wydane? W ZSRR ukazało się 190 pozycji z polskiej literatury klasycznej i 208 z literatury współczesnej. Kraje demokracji ludowej łącznie wydały ok. 300 przekładów z literatury klasycznej i 700 z literatury współczesnej. W Europie Zachodniej dokonano 218 przekładów klasyki oraz 230 wydań pisarzy współczesnych. W USA wydano 35 a w Ameryce Południowej (język hiszpański) 30 tłumaczonych książek polskich. W Krajach Azjatyckich i na Bliskim Wschodzie wydano 90 pozycji, przy czym najwięcej przypada na Izrael i Japonię.

Biblioteka Polska w Londynie

Biblioteka Polska w Londynie w ciągu 1961 r. zwiększyła zbiory o 3 544 tomy i wypożyczyła do domów 52 100 tomów. Do Biblioteki przybywają stale nowi czytelnicy z Londynu i z prowincji, gdzie trudno jest o polską książkę. Ponadto Biblioteka stale dostarcza brytyjskim instytucjom naukowym polskich czasopism i książek.

50-lecie „Prawdy” — 5.V.1912 — 5.V.1962

5 maja minęła 50 rocznica założenia gazety „Prawda” — organu Komitetu Centralnego KPZR. W dniu tym w Związku Radzieckim obchodzi się corocznie Dzień Prasy całego kraju.

Dziennik „Prawda” ukazuje się w nakładzie 6 300 000 egzemplarzy. Mieszkańcy odległych nawet republik otrzymują codziennie świeże wydanie gazety niemal w tym samym czasie co mieszkańcy stolicy, a to dzięki temu, że z matryce dostarczanych z Moskwy samolotami „Prawda” jest odbijana w 22 miastach. W Polsce „Prawda” rozchodzi się codziennie w 10 000 egzemplarzy. Przy okazji warto poinformować, że czytelnicy polscy otrzymują ze Związku Radzieckiego 1 000 tytułów dzienników i czasopism.

Muzeum Lenina w Warszawie uczciło rocznicę organizując wystawę pism rewolucyjnych (oryginały i fotokopie), które wychodziły przed powstaniem „Prawdy”. W gablotkach przedstawiono również materiały ilustrujące historię konfiskat „Prawdy”, a także współpracę polskich rewolucjonistów w redagowaniu gazety.

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

GOSPODARKA FORMULARZAMI

Zarządzenie Prezesa Polskiego Komitetu Normalizacyjnego z dnia 15 marca 1962 r. w sprawie organizacji prac nad racjonalizacją formularzy. Mon. pol. nr 34, poz. 163.

Jest to akt wykonawczy do zarządzenia Nr 205 Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 października 1961 r. w sprawie gospodarki formularzami (Mon. pol. nr 79, poz. 330, zob. też „Bibliotekarz” 1961 nr 12, s. 384). Racjonalizacja formularzy ma na celu: opracowanie najbardziej przejrzystego tekstu, dobranie odpowiedniego formatu, papieru (kartonu), ujednoczenie wzorów formularzy, wyeliminowanie formularzy zbędnych itp. W załączeniu do zarządzenia podano „Wytyczne w sprawie organizacji prac nad racjonalizacją formularzy w organach administracji państwowej, jednostkach gospodarki uspołecznionej, instytucjach i organizacjach społecznych dotowanych z budżetu państwa”. Wytyczne te szczegółowo określają zadania poszczególnych organów w zakresie racjonalizacji formularzy, tok organizowania prac, sposób wprowadzania formularzy itp.

GOSPODARKA MAKULATURA

Uchwała Nr 114 Rady Ministrów z dnia 30 marca 1962 r. w sprawie gospodarki makulaturą oraz zwiększenia wykorzystania tego surowca przez przemysł papierniczy. Mon. pol. nr 33, poz. 154.

Jednostki gospodarki uspołecznionej (także jednostki budżetowe) obowiązane są do gromadzenia i przechowywania w odpowiedni sposób makulatury, to jest zapisanego, zadrukowanego i nie nadającego się do dalszego użycia: papieru, kartonu lub tektury, a także ścinków powstałych w zakładach intrologatorskich nie nadających się do użycia. Dyrektorzy (kierownicy) uspołecznionych jednostek wyznaczają pracowników, którzy nawiążą bezpośredni kontakt z właściwymi jednostkami skupu i będą odpowiedzialni za zbiórkę makulatury oraz jej sprzedaż. Pracownicy ci otrzymują z tego tytułu dodatkowe wynagrodzenie miesięczne, którego wysokość uzależniona jest od wysokości wpływów uzyskanych z tytułu sprzedaży makulatury. Jednocześnie z ukazaniem się uchwały traci moc zarządzenie Nr 19 Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1959 r. w sprawie gospodarki makulaturą oraz zwiększenia wykorzystania tego surowca dla przemysłu papierniczego. (Mon. pol. nr 19, poz. 82).

ROZDZIELNICTWO SAMOCHODÓW *)

Uchwała Nr 423 Rady Ministrów z dnia 27 października 1961 r. w sprawie rozdzielnictwa pojazdów samochodowych. Mon. pol. nr 92, poz. 392.

Roczny bilans oraz plan rozdziału pojazdów samochodowych zatwierdza Rada Ministrów na wniosek Przewodniczącego Komisji Planowania Gospodarczego. Na podstawie otrzymywanych przydziałów ministerstwa i inne jednostki centralne

*) Przepisy te pominięte w poprzednich zestawieniach zamieszczamy obecnie, ponieważ mogą być przydatne przy wystąpieniach o przydział samochodów dla bibliotek.

oraz prezydya wojewódzkich rad narodowych sporządzają rozdzielniki na jednostki organizacyjne objęte ich zakresem rozdzielnictwa. W przypadku PWRN i PMRN są to jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje oraz organizacje społeczne o zasięgu lokalnym, mające swe siedziby na terenie województwa.

Zarządzenie Przewodniczącego Komisji Planowania Gospodarczego przy Radzie Ministrów z dnia 4 listopada 1961 r. w sprawie instrukcji dotyczącej trybu opracowywania zapotrzebowań i rozdzielników pojazdów samochodowych. Mon. pol. 92, poz. 396.

Jest to akt wykonawczy do uchwały Nr 423 Rady Ministrów z dnia 27 października 1961 r. w sprawie rozdzielnictwa pojazdów samochodowych. (Mon. pol. 92, poz. 392). W załączeniu do zarządzenia podano „Instrukcję w sprawie trybu opracowywania zapotrzebowań i rozdzielników pojazdów samochodowych”, która szczegółowo określa tryb składania zapotrzebowań na samochody oraz tryb sporządzania rozdzielników. Jednostki terenowe składają zapotrzebowania na samochody do właściwych wydziałów PWRN, PMRN sprawujących nad nimi nadzór.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKI SZKÓŁ WYŻSZYCH

Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 lutego 1962 r. (nr DP. II-1g/4/62) w sprawie składu i zasad działania Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych Szkół Wyższych. Dz. urz. Min. Szkoln. Wyższ. nr 2, poz. 8.

Przy Ministrze Szkolnictwa Wyższego działa Komisja Egzaminacyjna dla Bibliotekarzy Dyplomowanych Szkół Wyższych pod przewodnictwem prof. dra Ryszarda Wroczyńskiego (Uniwersytet Warszawski). Do zadań Komisji Egzaminacyjnej należy ustalanie szczegółowego zakresu wymagań egzaminacyjnych na podstawie ramowego zakresu zagadnień określonych w § 5 rozporządzenia Ministrów Szkolnictwa Wyższego, Zdrowia i Opieki Społecznej, Oświaty, Spraw Zagranicznych oraz Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z dnia 5 maja 1961 r. w sprawie warunków, jakim powinni odpowiadać kandydaci na bibliotekarzy dyplomowanych w szkołach wyższych, oraz w sprawie zasad i trybu składania egzaminów bibliotekarskich. (Dz. U. nr 29, poz. 143, zob. też „Bibliotekarz” 1961, nr 9, s. 287). Do zadań Komisji należy także wykonywanie czynności wynikających z postanowień §§ 6, 12 i 14. Tryb działania Komisji określa regulamin, stanowiący załącznik do zarządzenia. W regulaminie tym podano także m.in. przebieg egzaminu pisemnego i ustnego oraz tryb uznawania dorobku naukowego, organizacyjnego i dydaktycznego w zakresie bibliotekarstwa jako równorzędnego ze złożeniem egzaminu bibliotekarskiego osobom zatrudnionym w bibliotece w dniu wejścia w życie przepisów dotyczących bibliotekarzy dyplomowanych.

Dodatkowo informujemy, że program egzaminu oraz teksty: omówionego tutaj zarządzenia i wspomnianego rozporządzenia opublikowane zostały w broszurze pt. „Szczegółowy zakres wymagań egzaminacyjnych na stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych” (Wwa 1962 Kom. Egzam. dla Bibl. Dyplo. przy Min. Szk. Wyższ., s. 31).

TeZar

KOMUNIKAT

W SPRAWIE „SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO PRACOWNIKÓW KSIĄŻKI POLSKIEJ”

W ramach prac przygotowawczych nad „Słownikiem biograficznym pracowników książki polskiej” ukazał się „Wykaz haseł” (Łódź 1962 Państw. Wydawn. Nauk. 8^o ss. 194) obejmujący ok. 3000 pozycji, przygotowanych obecnie do opublikowania przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Redakcja i Komitet Redakcyjny oczekują opinii dotyczących doboru haseł do „Słownika”, wiadomości o materiałach odnoszących się do postaci uwzględnionych w „Słowniku”, przede wszystkim zaś zgłoszeń autorskich jak i sugestii w tym kierunku.

Redakcja i Komitet Redakcyjny zwracają się do wszystkich zainteresowanych historią książki polskiej, prosząc o przesyłanie uwag i informacji, a zwłaszcza zgłoszeń do opracowania poszczególnych życiorysów, na adres Redakcji: Łódź, ul. Matejki 34/38, Biblioteka Uniwersytecka.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

ALFREDA ŁUCZYŃSKA i HELENA WIĄCEK: **Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**. W-wa 1961, s. 552, zł 70.— .

Ogromny wzrost ilościowy bibliotek różnych typów i specjalizacja gromadzenia zbiorów utrudniają orientację w stanie zasobów bibliotecznych i ich charakterze. „Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, opracowany w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, rejestruje 3637 placówek bibliotecznych w całym kraju, podaje informacje adresowe, dane o księgozbiorach, zarysy historyczne rozwoju bibliotek wraz ze specjalizacją zbiorów, informacje o udostępnianiu zbiorów i służbie informacyjnej bibliotek, dane dotyczące działalności wydawniczej prowadzonej przez większe biblioteki, zestawienie literatury o bibliotekach, ponadto charakterystykę funkcji instruktażowych i organizacyjnych pełnionych przez biblioteki wobec podległych placówek. „Informator” obejmuje obok bibliotek powszechnych — biblioteki szkół wyższych i studiów, biblioteki PAN i Instytutów PAN, biblioteki specjalne (resortowe, fachowe, pedagogiczne, stronnictw politycznych i inne), biblioteki oświatowe. Indeksy — miejscowości i rzeczowy.

Książka niezbędna dla bibliotekarzy, działaczy kulturalno-oświatowych, w księgozbiorach podręcznych instytucji, stowarzyszeń, rad narodowych.

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 zawiadamia, iż
prenumeratę na **BIBLIOTEKARZA** w wysokości: rocznie zł 42,
pojedynczy numer — zł 3,50 należy wpłacać na konto:

NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie

lub

PKO-I-9-120056

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.